KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 16 MARCA 1932 ROKU. Nr. 62.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy





Radosne dni Irlandji.

Dublin, stolica Irlandji, przeżywa radosne dni. Po wyborze więzionego kilkakrotnie w więzieniach angielskich przywódcy irlandzkiego ruchu niepodległościowego de Valery prezydentem Irlandji, przed parlamentem irlandzkim zebrał się olbrzymi tłum patrjotów, by złożyć hołd uwielbia nemu zwycięzcy. Na drugiej rycinie widzimy manifestację na cześć irlandzkich więźniów politycznych, których de Valera wypuścił z więzienia zaraz po wyborze.

Sejm i Senat.

WARSZAWA, 16.3. (Tel.wł.). Dziś w Sejmie pracowała tylko komisja administracyjna, gdzie odbywała się dyskusja ogólna nad ustawą samorządową.

WARSZAWA, 16.3. (Tel.wł.). Dziś obradował Senat, który przyjął szereg ustaw, między innemi ustawę emerytalną oraz ustawę o podwyższeniu opłat stemplowych.

Katastrofa jachtu

SAMOTNEGO ŻEGLARZA.

BUENOS AIRES, 15.3. Koło Mostardu, u wybrzeży Rio Grande rozbił się jacht śmiałego żeglarza Dumasa, który sam jeden odbywał podróż z Francji do południowej Ameryki. Dumas zdołał się uratować.

Dążenia separatystyczne Irlandji

Zamiar zniesienia przysięgi na wierność królowi.

LONDYN, 15.3. Oczekiwane jest tu z wielkiem zainteresowaniem dzisiejsze posiedzenie nowego sejmu irlandzkiego, na którem szef rządu republikańskiego, De Valera, wygłosi ma expose w sprawie swej przyszłej polityki. Pierwszem posunięciem De Valery ma być zniesienie przysięgi posłów na wierność królowi, co ma mu zapewnić poparcie czynników radykalnych, stanowiących narazie niebezpieczeństwo dla rządu, albowiem rozporządzają one organizacją wojskową o sile 15 tys. ludzi, t. zw. irlandzką republikańską armją" (I. R. A.).

Następnie De Valera zaproponować ma nieprzekazywanie do skarbu brytyjskiego 3 miljonów funtów szterlingów rocznie, które dotychczas rząd irlandzki płacił tytułem dzierżawy ziemi Londynowi. Wreszcie De Valera ma zaproponować plan gospodarczy, mający na celu ulżenie sytuacji bezrobotnych.

Charakterystyczny dla stosunków między Irlandją a W. Brytanją jest fakt, że premjer De Valera, będąc jednocześnie ministrem spraw zagranicznych, wysłał wczoraj w tym charakterze depeszę hołdowniczą do Papieża oraz depeszę do Stanów Zjednoczonych, zapewniając Stimsona, że wszelkiemi drogami starać się będzie o utrzymanie jaknajserdeczniejszych stosunków z Ameryką, natomiast do Londynu nie wysłał żadnej depeszy i nie zapewnił dotychczas rządu brytyjskiego o swej przyjaźni, czy choćby lojalności.

Przed środą 16 marca

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

WARSZAWA, 16.3 (Tel. wł.). Uwaga powszechna pochłonięta jest środowym strajkiem.

We wtorek wieczorem pracownicy drukarni krakowskiego „I. K. C.", „Nowego Dziennika", „Naprzodu" i częściowo „Czasu" nie stawili się do pracy, wobec czego dzienniki te się nie ukażą.

Na kolejach zarządzono daleko idące środki ostrożności. Sanacyjny „Dobry Wieczór" pisze, że kolejarze odstąpili od myśli strajkowania, chcą natomiast urządzić 5-minutową demonstrację.

W nocy dokonano licznych aresztowań wśród komunistów, których aresztowano przeszło 200. Między innymi przeprowadzono rewizję w związku metalowców.

Moratorjum w San Salvador

SAN SALVADOR, 15.3. Zgromadzenie narodowe ogłosiło ogólne moratorjum.

LICZBA GŁOSÓW HITLEROWSKICH

WZROSŁA O 80 PROCENT.

BERLIN, 15.3. Cały szereg pism przytacza bardzo ciekawe cyfry, charakteryzujące wzrost lub spadek poszczególnych obozów politycznych, co ujawniło ostatnie głosowanie na prezydenta Rzeszy.

Okazuje się, że stronnictwa, głosujące za kandydaturą prezydenta Hindenburga, a więc socjal-demokraci, centrum katolickie, demokraci, niemiecka partja ludowa i partja gospodarcza, uzyskały przy wyborach do parlamentu niemieckiego w r. 1930, przy znacznie mniejszej frekwencji głosujących, 20 miljonów 150 tysięcy głosów. Uwzględniając zwiększenie frekwencji wyborczej, powinny były te stronnictwa skupić na kandydaturze Hindenburga przynajmniej 22 miljony głosów, zebrały jednak tylko 18 i pół miljona głosów. A więc spadek głosów obozu Hindenburga-Brüninga sięga 3 i pół milj. głosów.

Hitlerowcy przy ostatnich wyborach do Reichstagu zdobyli 6 miljonów 597 tysięcy głosów. W niedzielę skupili na nazwisku swego wodza Hitlera 11 miljonów 338 tysięcy głosów, czyli przyrost głosów hitlerowskich wynosi prawie 80 proc. Hitlerowcy są dzisiaj w Niemczech najsilniejszem stronnictwem.

Düsterberg, reprezentant prawicowych nacjonalistów Hugenberga i stahlhelmowców, uzyskał 2 miljony 557 tysięcy głosów, t.j. paręset tysięcy więcej, aniżeli przy ostatnich wyborach uzyskał obóz, który on reprezentuje. Również wzrosły głosy komunistyczne z 4 miljonów 590 tysięcy przy ostatnich wyborach do parlamentu w r. 1930 do 4 miljonów 982 tysiące, podczas głosowania na prezydenta. Przyrost głosów komunistycznych wyraża się w 10 proc.

Jak z tych zestawień widać, rekordowy jest wzrost głosów hitlerowskich. Szczególnie duże postępy hitlerowcy zrobili w Prusach. To też nie ulega wątpliwości, że podczas wyborów do sejmu pruskiego, które nastąpią zaraz po ostatecznych wyborach na prezydenta Rzeszy, Hitler wraz z Hugenbergiem zdobędą bezwzględną większość w sejmie pruskim i wyrugują z niego wpływy socjalistów i centrowców. Zmieni to do gruntu politykę Rzeszy, albowiem Prusy do dnia dzisiejszego stanowią jeszcze główny rdzeń Rzeszy i jest nie do pomyślenia, by w Prusach rządził Hitler, a kanclerzem i mężem zaufania Hindenburga był centrowiec Brüning, który swą władzę opiera na porozumieniu z socjalistami.

Hitlerowcy po opanowaniu Prus usuną natychmiast z urzędów około 200.000 urzędników socjalistycznych, demokratycznych i centrowych, zamianowanych w Prusach przez obecną koalicję, panującą tam od lat 10. Usuniętych urzędników zastąpią hitlerowcy narodowymi socjalistami. Łatwo sobie wówczas wyobrazić nacisk tych urzędników pruskich na administrację i politykę całej Rzeszy.

Hitlerowcy podbijają w szybkiem tempie całe Niemcy — oto prawda, którą ujawniły niedzielne wybory na prezydenta Rzeszy.

BERLIN, 15.3. Według uzupełniających obliczeń, w wyborach na prezydenta Rzeszy wzięło udział 37,660.394 osoby, czyli 87 proc. uprawnionych do głosowania.

Procentowo wyniki przedstawiają się w sposób następujący: Hindenburg 49.6 procent, Hitler 30.0 proc., Taelman — 13.3 proc., Düsterberg — 6.8 proc. i Winter 0.3 procent.

10 KWIETNIA.

BERLIN, 15.3. Ponowne wybory na prezydenta Rzeszy odbędą się 10 kwietnia. Prezydent Hindenburg oświadczył, że w drugich wyborach również postawi swoją kandydaturę. Podobnie Hitler zapowiedział, że będzie kandydował ponownie. Również kandydat komunistów nie wycofa swej kandydatury. Natomiast nieznane jest stanowisko w tej sprawie kandydata partji Hugenberga i stahlhelmowców, pułk. Düsterberga.

Dunikowski prosił

O ZWOLNIENIE Z WIĘZIENIA.

PARYŻ, 15.3. Ukazał się komunikat, stwierdzający m. in., że niedawno Dunikowski złożył za pośrednictwem swego obrońcy prośbę o prowizoryczne zwolnienie go z więzienia z powodu złego stanu zdrowia.

Zbadanie stanu zdrowia powierzono dr. Paulowi. Po dokonaniu analizy plwociny skonstatowano, że zawarta w niej krew pochodzi nie z płuc, lecz z dziąseł. Pozatem stan zdrowia jego jest zadowalający. Sędzia Ordonneau odrzucił z tego powodu prośbę inżyniera polskiego.

Chłopiec na parowcu

NIE JEST SYNEM LINDBERGHA.

OSLO, 15.3. Ustalono ostatecznie, że dziecko, znajdujące się na parowcu „Bergensfjörd", zdążającym z Nowego Jorku do Bergen, nie jest synem Lindbergha.

Dziecko to wiezie ojciec wdowiec, reemigrant z Ameryki, narodowości szwedzkiej.

Polak skazany na śmierć.

BERLIN, 15.3. Dziś o godz. 10 rano, sąd przysięgłych w Elblągu skazał na karę śmierci przez ścięcie toporem robotnika rolnego, Szymańskiego, rodem z Iłowa. Szymański, pracując w folwarku Stein pod Elblągiem, zwabił do stodoły 16-letnią Elzę Legałównę i po dokonaniu gwałtu, zamordował ją widłami.

O najbogatszym kawalerze świata.

Jeszcze szczegóły karjery życiowej Kreugera.

ZAWROTNA KARJERA.

Król zapałczany Ivar Kreuger, który popełnił w sobotę samobójstwo, licząc 51 lat i był jednym z największych potentatów finansowych świata. Wszystko, do czego doszedł, zawdzięcza samemu sobie. Nie rozpoczął wprawdzie karjery od ulicznego sprzedawcy, bo był synem właściciela niewielkiej fabryczki zapałek w Kalmar, ale dojść z tej skromnej pozycji do stanowiska kierownika koncernu, w którego rękach znajduje się większość światowej produkcji zapałek — to rzecz niemała.

KONCERN ZAPAŁCZANY.

Mając lat 19 ukończył Kreuger politechnikę sztokholmską z tytułem inżyniera budowlanego i wyjechał do Ameryki, gdzie przeszedł pierwszą szkołę businessu. Zajął się tu spekulacją gruntami i szybko się dorobił. Po kilku latach wrócił do Szwecji i z inżynierem Tollem założył przedsiębiorstwo budowlane pod firmą „Kreuger i Toll". Jeszcze wówczas nie myślał o przemyśle zapałczanym. Dopiero po śmierci ojca, gdy odziedziczył jego fabryczkę i zorjentował się, że główną przeszkodą rozwoju fabryki jest walka z konkurencją, postanowił zorganizować trust zapałczany.

Już w r. 1913 powstały dzięki jego posunięciom dwa koncerny zapałczane: „Svenska Tändsticks" i „Jönköping Koncern", które podczas wojny udaje się Kreugerowi zjednoczyć i objąć ich naczelne kierownictwo.

BANKIER ŚWIATA.

Przyszły potem czasy powojenne głodu kredytowego wszystkich państw i wówczas w głowie Kreugera powstał genjalny plan ekspansji przemysłu zapałczanego. Plan ten polegał na zjednoczeniu pożyczek państwowych z monopolem zapałczanym. Kreuger stał się bankierem państw. Udzielał on państwom pożyczek na dogodnych warunkach wzamian za oddanie mu monopolu zapałczanego.

Kreuger nie pożyczał państwom własnych pieniędzy, był on tylko pośrednikiem, który zaciągał u rozmaitych banków amerykańskich pożyczki na 2 proc., ażeby państwom wciągniętym w orbitę swej zaborczości pożyczać na 5 proc. i więcej. Można sobie wyobrazić, ile on na tem zarabiał. Nic więc dziwnego, że dzięki tym fantastycznym zyskom wielkie towarzystwo „International Match Corporation", którego on był prezesem, z błyskawiczną szybkością przenosiło swe agendy na coraz to inne kraje. Zdobył on w sposób pokojowy przed Japończykami Mandżurję, zawarł korzystną umowę z Japonją, kontrolował przemysł zapałczany Indyj, a dla południowej Ameryki był prawdziwem zbawieniem podczas zachwiania się gospodarczego tych państw, a też i finansowym dyktatorem. Jedynie tylko Francji nie zdołał on podbić. Zdołał on uzyskać częściowy monopol w tym kraju i tu wzamian za pożyczkę 125 miljonów dolarów, ale pożyczkę tę Francja przedterminowo zwróciła i monopol Kreugerowi odebrała.

Koncern Kreugera obejmuje 35 krajów i 1500 fabryk. W 12 krajach pokrywa on 80 proc. zapotrzebowania zapałek, w 7 krajach więcej niż 50 proc. W ogólności kontroluje on 75 — 80 proc. światowej produkcji zapałczanej. W jego przedsiębiorstwach pracuje 60 tysięcy robotników, czyli więcej, niż w jakimkolwiek dotychczasowym koncernie, nawet u Forda.

TELEFONY I ZŁOTO.

Opanowawszy niemal zupełnie światowy rynek zapałczany, przystąpił Kreuger do tworzenia światowego trustu telefonicznego. Trust telefoniczny Ericssona, który w Polsce otrzymał monopol na instalację telefonów i opanował już wschodnią i środkową Europę, był faktycznie pod kontrolą Kreugera.

Równocześnie zcentralizował w swych rękach szwedzki przemysł cellulozy, a na dwa miesiące przed zgonem, gdy w północnej Szwecji odkryto pola z rudą złotonośną wykupił je i zamierzał przystąpić do eksploatacji złota na wielką skalę.

FANTASTYCZNY MAJĄTEK.

Wartość samych akcyj trustu zapałczanego Kreugera obliczano na dwa i pół miljarda koron szwedzkich. Osobisty majątek Kreugera liczono na miljard koron szwedzkich, czyli na miljard osiemset miljonów złotych!

Pożyczki, udzielone przez Kreugera państwom wynoszą sumę 300 miljonów dolarów. Ostatnio udzielił pożyczek Niemcom (w r. 1929 — 500 milj. mk.), Polsce (32,4 milj. dol.), Gdańskowi, Litwie, Turcji i Guatemali.

Kryzys podważył interesy Kreugera. Pożyczki państwowe, emitowane po dziewięćdziesiąt kilka za 100 stoją niemal wszędzie 30 lub 40, w najlepszym razie 50 kilka. Przytem w wielkich pakietach są nie do ulokowania. To spustoszyło portfel Kreugera.

Pierwsze pogłoski o zachwianiu Kreugera pojawiają się z końcem sierpnia 1931 r. tuż po krachu niemieckim. Akcje Kreuger et Toll spadają wówczas o 60 proc. wartości w ciągu kilkunastu dni. (W Nowym Jorku notowane były z końcem 1930 r. 22 i siedem ósmych, a w październiku 1931 — 6 i jedna czwarta). Pojawiają się wówczas uspakajające wyjaśnienia Kreugera, które odnoszą pewien skutek. Ale — jak się okazuje — nie na długo.

POLSKA I KREUGER.

Polska wchodzi również w orbitę koncernu kreugerowskiego.

Jak wiadomo, Polska jeszcze w r. 1925 oddała swój monopol zapałczany za pożyczkę 6 miljonów dolarów w listopadzie r. 1930. skorygowano pierwotną umowę, uzyskując w zamian za przedłużenie dzierżawy monopolu do 1935 r. nową 6 i pół proc. pożyczkę na kwotę 28 milj. dolarów (łącznie 32,4 miljony dol.). Druga transza tej pożyczki miała być płatna w czerwcu 1932 roku. Na szczęście, udało się wcześniej, t. j. przedterminowo transzę tę wydostać.

Pod tym więc względem los koncernu Kreugera bezpośrednio finansów naszych nie dotyka. Zapewne jednak nie pozostanie bez wpływu na eksploatację naszego monopolu w dalszej przyszłości.

KREUGER JAKO CZŁOWIEK.

Ivar Kreuger, ten najbogatszy człowiek Europy, był zarazem — niewolnikiem swych interesów. Całe jego życie wypełniały konferencje. Więcej czasu spędzał w wagonach, autach i hotelach, niż w swojem mieszkaniu. Jedyną jego „pasją" — były kwiaty. Przed oknami swego mieszkania miał taras, na którym urządził sobie mały ogródek, a gdy pragnął odpoczynku, zamykał się w mieszkaniu i zajmował się jedynie swemi kwiatami. To był jego „urlop". Podróżował incognito, lubił samotność i jak prawdziwy władca nigdy nie udzielał wywiadów, nawet dla fotoreporterów był niedostępny. Nie miał on czasu na rozrywki, nie miał czasu na małżeństwo, nawet nie interesował się kobietami. Nazywano go „najbogatszym kawalerem świata".

Jakkolwiek uderzenia jego finansowe były niezmiernie śmiałe, to jednak przy bliższem poznaniu, ten wysoki młody pan — wyglądający na 30-stkę, a mający naprawdę 51 lat, był raczej nieśmiały i bardzo skromny. Na zaszczyt i honory nie zwracał uwagi. Po wielkiej tranzakcji z Francją otrzymał on wielki krzyż Legji Honorowej, — powiedział jednak, że równie tak samo cieszy go medal, który dostał za wyratowanie dziewczynki od utopienia.

BEZPOŚREDNIA PRZYCZYNA SAMOBÓJSTWA

króla zapałczanego.

PARYŻ, 15.3. Świat finansowy tonie w powodzi najrozmaitszych pogłosek o przyczynach samobójstwa króla zapałczanego, Ivara Kreugera.

Opowiadają, że bezpośrednią przyczyną zupełnej rezygnacji była depesza, jaką Kreuger otrzymał ze Sztokholmu, że jedno z największych pism w Szwecji, „Afton Bladet", podało wiadomość o zachwianiu się interesów koncernu Kreugera. Pismo to prosiło swojego korespondenta paryskiego, ażeby przeprowadził na ten temat wywiad z królem zapałek. Kreuger nigdy nie udzielał wywiadów, wobec tego korespondent połączył się z jego sekretarzem i poinformował go o opinji, jaka panuje w Szwecji. Sekretarz zawiadomił o tem telefonicznie Kreugera, co miało zadać ostateczny cios miljarderowi, cierpiącemu od dłuższego czasu na neurastenję. Kreuger wywnioskował, że nie może liczyć na pomoc finansową w Paryżu.

„Times" dopatruje się bezpośredniej przyczyny trudności finansowych Kreugera w tem, że 1 kwietnia miał on zwrócić kredyty w bankach angielskich, na sumę 6 i pół miljona funtów szterlingów.

Prawdopodobnie na decyzję o samobójstwie wpłynęła nie jedna, lecz cały szereg niepomyślnych wiadomości, napływających ze wszystkich środowisk finansowych.

Ze Sztokholmu donoszą, że trzy koncerny, finansowane przez Kreugera, a mianowicie: „International Match Corporation" z kapitałem 28 miljonów dolarów, „Svedish American Investment Corp." z kapitałem 45 miljonów, oraz „Kreuger et Toll" posiadają pasywa, wynoszące kolosalną sumę 300 miljonów dolarów.

Wiadomość o samobójstwie Kreugera wywołała gwałtowny spadek akcyj jego koncernów. Kurs „Sveenska" spadł do 30 proc. kursu sobotniego. „Kreuger et Toll" wogóle nie wymieniano. Giełda sztokholmska została zamknięta, a zarząd giełdy w Zurichu skreślił wogóle notowania akcyj i obligacyj koncernów Kreugera.

Na wieść o samobójstwie króla zapałek uległ atakowi serca i zmarł dyrektor koncernu zapałczanego w Niemczech, Ferrander, który związany był interesami z Kreugerem.

Po śmierci Ivara Kreugera koncern jego rozpadnie się. Jako następcę jego prasa szwedzka podaje generalnego dyrektora koncernu „Kreuger et Toll", Witorina, dalej dyrektora banku Rideboka i majora Alstroema. Prawdopodobnie majątkiem zmarłego kierować będzie triumwirat tych trzech potentatów finansowych.

ZWŁOKI KREUGERA.

PARYŻ, 15.3. Zwłoki Ivara Kreugera złożono do trumny. Miejscowa kolonja szwedzka z posłem na czele, zajęła się przybraniem katafalku, który wprost tonie w powodzi kwiecia.

Prawdopodobnie jutro trumna zostanie zamknięta i odesłana do Szwecji. Pogrzeb odbędzie się w Sztokholmie.

Znów samobójstwo miljonera

NOWY JORK, 15.3. — George Eastman, naczelny dyrektor i założyciel znanej w całym świecie amerykańskiej fabryki aparatów fotograficznych „Eastman Kodak Comp.", zabił się wystrzałem z rewolweru.

Majątek Eastmana szacują na 500 miljonów dolarów. Samobójca liczył 77 lat. Pozostawił on kartkę ze słowami: „Pracę swoją ukończyłem, na cóż więc jeszcze czekać".

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w nabożeństwach za duszę przedwcześnie zgasłego syna naszego

ś. p. Księdza Jerzego Ponganisa,

oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie w tym ciężkim smutku składamy tą drogą z głębi serca płynące „Bóg Zapłać"

1975 RODZICE.

Deszcz w Sejmie

ECHA PONIEDZIAŁKOWEGO POSIEDZENIA.

Było już niedaleko północy, gdy zerwała się w mieście szalona wichura, niosąca deszcz. Zalatywało tu już wiosną, a tam, gdzie dachy są nieszczelne, zalatywało... deszczem.

Radził jeszcze o tej porze nasz Sejm przy ulicy Wiejskiej. Sala obrad, zakończona szklaną kopułą, oblana była jeszcze światłem. Na mównicy był właśnie poseł Miedziński, najlepszy polemista sanacyjny, który próbował odrzucać huraganowe ataki opozycjonistów skierowane przeciwko ustawie o pełnomocnictwach.

Nagle podczas jego przemówienia zaczęto spoglądać ku górze i obcierać czoła, nos, twarze. Zrobiło się pewne zamieszanie, a w izbie poruszenie.

— To wasze dekrety zaczną tak spadać z nieba — z uśmiechem mówił do ław rządowych poseł Stanisław Stroński, obcierając czoło z kropli deszczu, który prześlizgnął się pomiędzy taflami szklanemi powały i spadł na posłów.

Istotnie krople deszczu zaczynały padać coraz rzęsiściej, głównie na ławy Klubu Narodowego i na miejsca, przeznaczone dla członków rządu. Gdy kilka kropel padło na fotele ministerjalne, zapanował tam ruch, a poseł Stroński zwrócił się do ministrów z uprzejmą propozycją, odpowiednio gestykulując:

— Proszę, możebyśmy tak zamienili się miejscami.

Śmiech rozległ się na ławach rządowych i Klubu Narodowego, a wiceminister Stamirowski odparł z uśmiechem:

— Mamy dużo kłopotów, schudłby pan, panie profesorze.

I odsunął się o kilka foteli w bok i od Klubu Narodowego i od deszczu.

Bunty oddziałów chińskich w Mandżurji.

Władze japońskie ogłosiły stan oblężenia.

LONDYN, 15.3. Proklamowanie niepodległej Mandżurji stało się hasłem do wybuchu buntów w większości garnizonów chińskich wzdłuż kolei wschodnio - chińskiej. Sytuacja pogarsza się z dniem każdym. Zrewoltowane oddziały koncentrują się w pobliżu granicy sowieckiej, co grozi powikłaniami.

Stacja pogr. Manczuli stała się główną kwaterą zbuntowanych wojsk chińskich. Do miejscowości tej Japończycy ślą wojska, wskutek czego mogą się wywiązać walki tuż nad granicą sowiecką. W Charbinie, skąd odeszła wczoraj dywizja japońska w kierunku pogranicza sowieckiego, panuje silne przygnębienie. Naogół twierdzą że posunięcie japońskie jest bardzo ryzykowne.

W Mukdenie i nowej stolicy Mandżurji, mieście Czang - Czun, władze japońskie dokonały licznych aresztowań. Między innymi uwięziono premjera nowego rządu i doradcę b. cesarza Pu-Yi, mędrca chińskiego Czeng-Sia-Sze. Aresztowani notable są oskarżeni o knucie spisku.

W zachodniej Mandżurji władze japońskie ogłosiły stan oblężenia.

LONDYN, 15.3. Dywizja japońska, złożona z żołnierzy narodowości koreańskiej, a operująca na terenie Mandżurji, będzie w najbliższym czasie cofnięta do Korei. Jak wykazała praktyka, Koreańczycy są złym materjałem wojskowym.

Na miejsce wycofanej dywizji z Japonji wysłano dwie nowe dywizje. Lądowanie w porcie Dairen jest już w toku. Dotychczas wysadzono na ląd trzy brygady, które udały się do Mukdenu.

STANOWISKO AMERYKI.

NOWY JORK, Nowy rząd mandżurski zwrócił się z prośbą do amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych o uznanie go de jure. Jednakże rząd Stanów Zjednoczonych nie jest skłonny do przychylnego potraktowania prośby. Minister Stimson nie opublikował tekstu noty mandżurskiej, aby nie nadawać jej cech dokumentu urzędowego.

KOMISJA LIGI NARODÓW.

LONDYN, 15.3. Mieszana komisja Ligi Narodów przybyła do Szanghaju, gdzie zabawi kilka tygodni i wtedy dopiero ogłosi oficjalny komunikat. Narazie członkowie komisji ofiarowali swą współpracę w rokowaniach nad zawieszeniem broni.

W poniedziałek wieczorem odbyła się w angielskim konsulacie w Szanghaju konferencja z udziałem delegatów Ligi Narodów oraz przedstawicieli Anglji, Ameryki, Francji, Włoch, Japonji i Chin. Żadnego porozumienia nie osiągnięto, gdyż przedstawiciel Chin oświadczył, że przed rozpoczęciem rokowań o pokój Japonja będzie musiała wycofać swe wojska z Szanghaju.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO PAŃ ŚW. WINC. A PAULO: B. G. dla najbiedniejszych zł. 10 (dziesięć).

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25 polskiej loterji państwowej wylosowano następujące wygrane:

5.000 zł. — Nr. 21239.

3.000 zł. — N-ry: 5656 5754 45052 125912 148520.

2.000 zł. — N-ry: 9880 16364 24541 37202 41285 51275 64219 83842 98230 101301 106647 112994 114435 117842 128586 134054 135463 141988 144265 147881 155212 156606 158460.

1.000 zł. — N-ry: 2512 7106 7445 11747 20760 34160 37000 38450 40052 41680 47845 50724 51228 53815 59342 68801 78384 93055 100697 100735 100920 116811 118226 119824 124465 124629 130862 132827 134772 149464 152903 154664 156065.

„BEZPARTYJNE" PARTYJNICTWO

PARTYJNIK PRZYZNAJE RACJĘ SWYM PRZYJACIOŁOM, CHOĆ CI NIE MAJĄ RACJI.

W „Kurjerze Warszawskim" znajdujemy w artykule profesora uniwersytetu wileńskiego dra Wacława Komarnickiego bardzo gruntowne studjum o partyjności. Jako określenie partyjności przyjmuje charakterystykę jej ujętą przez lorda Bryce'a:

Dobrym człowiekiem partji jest ten kto trwa przy swych przyjaciołach, kiedy ci nie mają racji.

Prof. Komarnicki słusznie stwierdza, iż jak długo postępowanie stronnictwa zgadza się z jego zasadniczą linją programową, nie może być mowy o partyjności w powyżej określonem znaczeniu:

Istnieją partje, które wyraźnie stają na gruncie interesu pewnej grupy, pewnej części społeczeństwa. Są to stronnictwa klasowe, broniące interesu pewnej klasy społecznej. Wychodzą one z założenia, że interes tej klasy posiada w życiu społeczeństwa znaczenie dominujące. Można w tem widzieć — prawidłowe lub nieprawidłowe — ujmowanie interesu ogólnego pod specjalnym kątem widzenia.

Tembardziej da się to zastosować do stronnictw, stojących na stanowisku najbardziej ogólnem, obejmujących programem swym naród jako całość z punktu widzenia nacjonalistycznego, bądź konserwatywnego, bądź liberalnego.

To wszystko są to ujęcia interesów ogólnych ze stanowiska pewnego programu, czyli ustosunkowanie się do nich na podstawie pewnych założeń, dążenie do realizacji zakreślonych programem celów. Zasadniczo jest to forma służby publicznej, stronnictwa zaś odgrywają w niej rolę organów opinji publicznej. Istnienie stronnictw, przynależność do stronnictw nie jest więc jednoznaczne z partyjością „vulgo" partyjnictwem.

Wogóle tak długo niema partyjności, jak długo działanie stronnictwa odpowiada przekonaniom jego członków, to zaś dzieje się dotąd, dopóki stronnictwo nie naruszy swych założeń ideowych. Gdy zaś naruszy swoje ideowe programowe podstawy, wtedy wchodzi w zastosowanie formuła Bryce'a: „partyjnik przyznaje rację swoim przyjaciołom, choć ci nie mają racji". Ale za jaką cenę? Nie zadarmo przecie? Cena tkwi w tajemnicy zmiany stronnictw na koterje:

Kiedy grupy społeczno - polityczne zwane stronnictwami schodzą z płaszczyzny interesu ogólnego na grunt interesów własnych, kiedy momenty personalne biorą w nich górę nad rzeczowemi, przemieniają się one wtedy w kliki, koterje, zespoły, popierające swych ludzi bez względu na interes ogólny. Wynik naszej analizy doprowadza nas w rezultacie do formuły Bryce'a. Partyjność nie pyta, co kto robi, ale kto robi: przyczem „co" schodzi na plan drugi. Partyjność jest zniekształconym stosunkiem do spraw publicznych, zniekształca też ich pojmowanie, stanowiąc mentalność odrębną — ducha partyjności.

Duch partyjny pozbawiony programu może się też łatwo ubrać w formę bezpartyjności. Przecież mu na zasadach czy ideach nie zależy.

W czasach pomajowych rozpoczęto u nas krucjatę przeciw partjom.

Jednocześnie głoszono kult bezpartyjności. Starano się pod ogólne pojęcie bezpartyjności, zdefinjowane wyżej jako synonim bezstronności, podciągnąć coś, co było całkowitą antytezą tych pojęć. Bezpartyjność w wydaniu pomajowem oznacza nic innego, jak jednopartyjność tj. dopuszczenie istnienia jednej tylko partji, wykluczenie wszystkich innych, odmówienie im racji bytu. Nie jest to zjawisko specyficznie polskie. Analogiczne zjawiska spotykamy w Rosji sowieckiej, Włoszech faszystowskich, dawnej Hiszpanji Primo de Riviery, Turcji Kemala Paszy. Tylko nigdzie nie ubierano systemu jednej partji w szatę bezpartyjności.

Rozróżnienie w „bloku bezpartyjnym" rozmaitych grup, stojących częstokroć na odmiennem, nawet bardzo odległem stanowisku w różnych sprawach jest nieistotne. Różnica zdań bowiem w łonie bloku posiada tylko znaczenie teoretyczne. Członkowie jego pozwolić mogą sobie na nią tylko w sprawach, które narazie nie są uznane za aktualne, np. w sprawie rewizji Konstytucji jeden może być monarchistą, inny syndykalistą, inny trwać przy zasadach demokratycznych. Różnice te zikną, gdy przyjdzie odpowiednia chwila i zostanie wydany nakaz organizacyjny. Rzekomo bezpartyjny blok stanowi pod względem organizacyjnym najbardziej ścisłą, poddaną najbezwzględniejszej dyscyplinie organizację. Dyscyplina ta wyklucza wszelką wewnętrzną nawet dyskusję, a tembardziej jakąkolwiek swobodę zdania.

Metoda ta w wyniku dać mogła jedynie system ultra-partyjny, niedopuszczający normalnego współzawodnictwa partji. Zupełnie nie doceniono, że w normalnych stosunkach politycznych współzawodnictwo partji wprowadza cenny moment krytyki i kontroli.

Dążąc do wykluczenia tych pierwiastków z życia publicznego, zaostrzono w niebywały sposób stosunki polityczne. Ten stan rzeczy powodować musi nadmierne konsumowanie energji narodowej na walkę wewnętrzno-polityczną.



W obecności policji odbywało się w ten sposób obliczanie głosów po nieuwieńczonych rezultatem wyborach prezydenta republiki niemieckiej.

Głód w kraju miljonerów

Przed wyborami prezydenta Stanów Zjed.

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych odbędą się dopiero w listopadzie, ale śmiało można powiedzieć, że już dzisiaj i nawet dawniej niż dzisiaj nietylko posunięcia wewnętrznej polityki stanów stoją pod znakiem wyborów, ale i większość wystąpień zagranicznych, rozliczne „inicjatywy" Hoovera i namiętne repliki jego przeciwników.

To też nic dziwnego, że przeciętnemu Europejczykowi trudno się połapać, co właściwie Stany Zjednoczone chcą powiedzieć przez swoje takie czy inne interwencje i propozycje — a nawet, kto wie, czy i niektórzy nasi europejscy mężowie stanu nie są czasem z tego powodu cokolwiek zdezorjentowani, i pewne wystąpienia międzynarodowe przyjmują dosłownie przynajmniej w tym względzie, że uważają je istotnie za politykę zagraniczną Stanów, kiedy właściwie jest to polityka wewnętrzna — a ściślej mówiąc: polowanie na wyborców.

Przedewszystkiem bowiem idzie o to, że Hooverowi bardzo się podoba w Białym Domu i przeprowadzka stamtąd byłaby mu wielce przykrą. A że jest on w Stanach coraz to mniej popularny, że jego ekonomiczne teorje „prosperity" spaliły najkompletniej na panewce, szuka na gwałt czegoś, coby go z jednej strony mogło zrehabilitować, z drugiej zaś — odwrócić uwagę Stanów od straszliwej bolączki dnia: kryzysu. Tembardziej, że coraz bardziej rozpowszechnia się pogląd, iż jeśli nie jest on bezpośrednio odpowiedzialny za dzisiejsze warunki ekonomiczne, to jednak przyczynił się do nich w znacznym stopniu, a już w każdym razie nie potrafił zrobić nic, aby skutecznie im zapobiec.

Ale Hoover woli zajmować umysły efektownemi, a nierealnemi projektami ekonomicznemi, które go do niczego nie angażują. Tak samo, jak w ciągu najbliższych kilku miesięcy projektuje rozpoczęcie olbrzymich robót publicznych, aby dać na chwilę zajęcie znacznej liczbie bezrobotnych, co nie rozwiąże w żadnym razie ogólnej kwestji kryzysu, ale może wystarczy na czas do wyborów.

Bezrobocie w Stanach jest jeszcze znacznie groźniejsze niż w Europie. Stany są głodne i ich obywatele tem głośniej o tem mówią, im lepiej im się działo za niedawnych czasów sztucznie syconej i rozdmuchiwanej „prosperity".

Przytułki noclegowe, zbudowane na tak olbrzymią miarę, jak wszystko w tym kraju przesady — zapełniają się co noc nieskończonym tłumem ludzi głodnych, zziębniętych i zrozpaczonych, którzy wszyscy jeszcze niedawno mieli własny dach nad głową i pewny codzienny zarobek. Teraz wiedzą, że nigdzie nie znajdą pracy i że rankiem, kiedy drzwi przytułku zamkną się za nimi, napróżno pójdą szukać zajęcia na giełdę pracy — do wspaniałego budynku o kolumnach marmurowych, gdzie codzień stoją ich tysiące, stłoczonych, nieruchomych i beznadziejnych. Wielu z nich będzie nazajutrz spało na zimnych marmurach ogromnego hallu, kiedy nawet w przytułkach zabraknie dla nich miejsca.

Obraz to tem straszniejszy, że przeważająca większość tych nędzarzy — to ludzie młodzi, zdolni i chętni do pracy — i że tak wielu z nich ma na piersiach odznakę dawnych kombatantów. Czy po to przecierpieli wojnę, aby dzisiaj tu się dostać? Widzi się między nimi znaczną ilość twarzy inteligentnych — kryzys dotknął zarówno robotników, jak inżynierów, techników, kupców.

Drżą im ręce, a w oczach zaczyna błyskać nienawiść. „Rząd śmieje się z cierpień naszych! Prezydent lubi bawić się w filantropję, aby tem mydlić oczy i robić własną karjerę. Ale czy co zrobiono dla poprawy stosunków w Stanach? Policja idzie ręka w rękę z bandytami i przemytnikami. Można być najgorszym nicponiem, byle za bezkarność zapłacić komu należy. Tragiczna jest przyszłość kraju, który ma taki rząd i tkich funkcjonarjuszy!"

W tym tłumie ludiz wykolejonych, którzy już tracili nadzieję na lepsze jutro, a oczekują jeszcze gorszych godzin, pomału, podstępnie szerzy się agitacja komunistyczna.

Załamanie się

OŚWIADCZENIE POSŁA PASCHALSKIEGO.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach znajduje się obecnie w komisji prawniczej, skąd przejdzie na pełną Izbę poselską. Uzasadniał go członek BB, pos. Paschalski, adwokat warszawski. Z jego wywodów zasługuje na uwagę zakończenie., w którem, zwracając się do stronnictw opozycyjnych, powiedział:

„Mówi się, jakobyśmy tu (do Sejmu) przyszli poto, aby stać „na baczność", i rola nasza ograniczała się do roli „Wańki — wstańki".

Ale jeśli tak jest istotnie, to nader wdzięczny jestem rządowi, że on nas z tej sytuacji wyprowadza, bo być może, że słabsi z nas zaczęli wam wierzyć, zaczęli się chwiać".

To wyznanie, niepozbawione szczerości, potwierdza całkowicie prawdziwość pogłosek o załamaniu się wiary w szeregach sanacyjnych.

Z DNIA.

Komunizujący narybek

ZACHOWAWCÓW Z BB.

Sporo już powstało rozgłosu około niezwykłych wystąpień młodzieży obozu zachowawczo - odrodzeniowo - sanacyjnego w Wilnie na łamach pisma „Zagary", które jest dodatkiem do „Słowa" wileńskiego. Okazało się, że p. Studnicki i p. Mackiewicz musieli w „Słowie" odżegnać się od tych wystąpień jako komunizujących. Narybek grupy ks. Janusza Radziwiłła zaszedł daleko.

Bardzo znamienna jest próba oświetlenia i obrony tego zjawiska w „Kurjerze Wileńskim" (nr. 59), gdzie p. Stanisław Swianiewicz poświęca mu bardzo obszerne rozważania. Zajmujące jest dlatego, że „Kurjer Wileński" stoi bardzo daleko na lewo od „Słowa" politycznie, społecznie i religijnie. Otóż „Kurjer Wileński" bierze w obronę grupę, piszącą w „Zagarach" z p. Dembińskim na czele, ale i dla niego zapędziła się ona za daleko ku kollektywistyczno - komunizującym naleciałościom.

Czytamy w wywodach p. Swianiewicza:

„Antyliberalizm tego ruchu streszcza się w przeświadczeniu, że moralne prawo do władzy, prawo do **przodowania** w społeczeństwie, daje **nie fakt** posiadania za sobą mechanicznej większości, ale **fakt** posiadania wielkiej idei oraz niezłomnej, ofiarnej woli do realizowania tej idei... Pogląd ten w tej postaci, w jakiej on się rozwija na terenie naszej młodzieży akademickiej, **nie wydaje się**, aby nosił na sobie piętno rosyjskiego komunizmu... W antyliberaliźmie p. Mackiewicza tkwi niewątpliwie b. wiele elementów postępowych. Ale p. Mackiewicz jest człowiekiem związanym. Dlatego też p. St. Mackiewicz zwraca się często wstecz do czasów i form współżycia dawno minionych... Nastawienie antyliberałów nowoczesnych jest całkiem innego rodzaju. Elita przodująca, zdaniem ich, niekoniecznie musi wyjść z łona warstw t. zw. posiadających. Może ona wyjść z każdego środowiska społecznego. Szczególna zaś rola jest przypisywana tym wielkim zbiornikom energji socjalnej, które przedstawia sobą **klasa robotników** przemysłowych".

Świadectwo posunięcia się na lewo (przyczem tylko... nie wydaje się, żeby z piętnem rosyjskiego komunizmu) jest tu wystawione dokładnie i pochwalone.

Ale i dla tych lewicowców obozu rządowego idzie grupa p. Dembińskiego za daleko:

„Inną zupełnie kwestję stanowi artykuł p. Dembińskiego w „Zagarach", zawierający pewien zarys programu polityki **gospodarczej**. Artykuł sprawia wrażenie zbyt mało przemyślanego. Kurtyna została zbyt wcześnie podniesiona. W urządzeniu sceny nie czuć inwencji artystycznej reżysera... Niema, nie może być **uniwersalnych wzorów** polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza musi być ściśle uzależniona od celów, które się sobie zakreśla oraz od ukształtowania terenu, na którym się operuje. Warunki czasu i miejsca muszą mieć tu znaczenie decydujące. Polityka gospodarcza **Sowietów** jest określona przez cele, wynikające z tej specyficznej metafizyki materjalistycznej, która tkwi u podłoża całej doktryny **komunizmu** rosyjskiego... Polityk ekonomiczny musi być niezmiernie **ostrożny** w operowaniu koncepcjami, noszącemi na sobie piętno takiej lub innej doktryny... Pomimo wszystkie zarzuty, jakie można postawić, **podobieństwo** myśli rzuconych w artykule p. Dembińskiego z programem gospodarczym **komunizmu rosyjskiego** jest czysto zewnętrzne i bardzo powierzchowne".

Zapędzenie się ku komunizmowi jest tu stwierdzone niedwuznacznie i potępione na lewicy jako nierozważne.

P. Dembiński, którego ks. Radziwiłł bronił swemi okrzykami w Sejmie dnia 26 lutego rb. (a którego młodzież narodowa usunęła w wyborach z 13 marca rb. z przewodnictwa Bratniej Pomocy Uniw. Wil.) zajechał ze swymi młodymi grupy zachowawczej BB, bardzo daleko.

PREMJERA W TEATRZE.

ULICA

sztuka w 3 aktach L. Rice'a. Przekład St. R. Standego.

Ulica odgrywa w tej sztuce rolę drugorzędną. Właściwym bohaterem jest dom, natłoczony lokatorami, przesiąknięty wyziewami plotek, gdzie obok pierwszej młodzieńczej miłości gnieździ się zdrada i zbrodnia, gdzie z zapowiedzią czyjejś śmierci miesza się płacz nowonarodzonego dziecka. „Ulica" nie jest płynną, niedającą się ustalić scenicznie symfonją wielkiego miasta, którego tu dochodzą tylko słabe echa przez ludzi, idących do pracy i wracających z niej, ale wycinkiem z historji jednej kamienicy frontowej, odgrodzonej w danej chwili od normalnego ruchu ulicznego beczkami z cementu i kozłami, właśnie bowiem łata się na tym odcinku dziury w bruku.

W tej nowojorskiej kamienicy mieszka zbiorowisko ludzi różnych zawodów, charakterów, nawet ras i odmiennych światopoglądów. Przypadek sprowadził ich wszystkich do tej jednej klatki murowanej i zmusił do mimowolnego wzajemnego wnikania w prywatne życie sąsiadów.

Największe zainteresowanie notorycznych plotkarek z kamienicy budzi prywatne życie rodziny Moranów: w córce Moranów Róży zakochany jest sąsiad z parteru młody, poetyzujący żyd, Sam, matka ma kochanka, a Moran jest brutalem i pijakiem. To się nie może dobrze skończyć. Rzeczywiście pewnego dnia Moran zastaje w domu żonę w towarzystwie jej przyjaciela. Oboje zabija. Zginie za to na krześle elektrycznem, Róża wyprowadzi się z kamienicy, a już tego samego dnia kto inny wynajmie mieszkanie po Moranach i życie znów popłynie swoim trybem. Plotkarkom kto inny dostarczy tematu do rozstrząsania cudzych spraw, może nawet ci, którzy się właśnie wprowadzają.

Nie można mówić o wartościach literackich „Ulicy", ani o zawartem w niej problemie społecznym, lub psychologicznym, niema tam ani problemu, ani literatury. Jest to w dość wysokim stopniu sceniczna fotografja zdarzeń codziennych, pospolitych, nieugarnirowane żadnym rysem indywidualności autora. A więc reportaż. Ludzie „Ulicy" mówią o rzeczach, niemających żadnego związku z akcją, poruszają kwestje obojętne, zdania są urywane w połowie, wchodzą osoby, które, jak wielu świadków sądowych, nie wnoszą do sprawy nic nowego. Tak samo dzieje się w życiu. Dramat Moranów jest tylko epizodem „Ulicy", epizodem jest miłość Sama, epizodem męki rodzenia pani Buchanan, plotkarstwo Emmy Jones, złe sprowadzenie się jej męża i dzieci, epizodem jest wreszcie poświęcanie się dla Sama jego siostry. Całe nasze życie jest epizodem, a dramat kamienic, ulic i całych miast nie kończy się nigdy. Po trzeciem akcie kurtyna mogłaby znów się podnieść, aby sztuka trwała dalej razem z kamienicą i jej lokatorami.

Reportaż, najmodniejszy obecnie rodzaj sztuk teatralnych, nie może liczyć na nieśmiertelność już choćby tylko z tytułu swej migawkowości i reporterskiego potraktowania zjawisk życiowych. Lada dzień ludzie „Ulicy" powymierają i po sztuce nie pozostanie ani piękno języka, ani poezja, ani dowcip, ani oryginalny pomysł, ani nieziszczalne pierwiastki duszy, odkryte przez autora. „Ulica" jest, jak gazeta, w której sprawozdawca opisał szczegółowo zbrodnię, popełnioną w pewnej kamienicy nowojorskiej i dał przy okazji wyczerpujące dane, dotyczące lokatorów, co jest zawsze przyjmowane z wdzięcznością przez czytelników, rozczytujących się w kronice wypadków kryminalnych.

Wystawiono „Ulicę" w teatrze sosnowieckim z wielką starannością. Za dużo miejsca zajęłoby wyliczanie wszystkich zasług, położonych przy pokazaniu nam „Ulicy" w znanych warunkach technicznych teatru sosnowieckiego, trzeba jednak powiedzieć, że p. Szafrański, jako reżyser i p. Kościesza (dekoracje) wywiązali się z zadania znakomicie. P. Szafrański ponadto grał Morana i w trzeciem akcie miał silne i szczere akcenty, w czem dorównywała mu p. Zakrzyńska jako Róża. Wprost świetną i niezapomnianą z „Ulicy" jest p. Tańska jako plotkująca kumoszka, oraz p. Gołaszewski jako andrus jej syn. Żonę Morana grała sympatycznie p. Wielandowa, Sama p. Horowicz, jego siostrę p. Sobotkowska, a ich ojca p. Tański. Role te nie należą do wyjątkowo wdzięcznych i nie można było z nich dać więcej ponadto, cośmy otrzymali. Muzyka-włocha udawał z powodzeniem p. Nawrocki, a jego żoną była niezawodna p. Arciszewska.

K. Ć—rk.

STRAJK GÓRNIKÓW.

Rozsiewanie pogłosek podtrzymujących strajk.

We wtorek zaznaczył się dalszy wzrost liczby robotników, którzy dobrowolnie przystąpili do pracy. Na pierwszej zmianie strajkowało 8324 robotników, przy obserwacjach pracowało 1091, dobrowolnie do pracy przystąpiło 1813, na niezrzeszonych kopalniach pracowało 812. Na kopalni Jowisz załoga pracowała w pełnym składzie (687), na Saturnie 246, na Grodźcu 232, na Czeladzi 177, na Jerzym w Niwce 100, na Klimontowie 78 i t. d.

Popołudniu strajkowało 6097, na obserwacji pracowało 644, dobrowolnie do pracy przystąpiło 1097. Ogółem więc w dniu wczorajszym przystąpiło do pracy około 3.000 robotników, nie licząc obserwacji i niezrzeszonych kopalń.

Pełne wydobycie węgla szło na kopalni Jowisz, na Grodźcu 75 proc., Saturn 30 proc., Mars 40 proc., na 5 kopalniach Sosnowieckiego Towarzystwa również pracowano.

W Zagłębiu Krakowskiem praca normalna, przy pełnej załodze, odbywała się na kopalniach: Brzeszcze, Libiąż, Siersza. Nie pracują kopalnie: Jaworzno i Bory.

Na wszystkich kopalniach panował w dniu wczorajszym spokój. Do komitetu strajkowego w dalszym ciągu nadchodzą zawiadomienia o zebranych składkach. Między innemi na mieszczanem zebraniu przedstawicieli wydziałów grupowych oddziału Sosnowiec P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w dniu 13 b.m. postanowiono przeprowadzić na terenie oddziału Sosnowiec zbiórkę ofiar na rzecz strajkujących górników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Równocześnie przeprowadzono na ten cel doraźną składkę na miejscu, która przyniosła 42 zł.

Na niektórych kopalniach rozsiewa się rozmaitego rodzaju wersje na temat przedłużenia czasu pracy na dole i na powierzchni. Twórcom tych pogłosek chodzi prawdopodobnie o podsycenie nastroju strajkowego, jakkolwiek nic dotychczas niewiadomo, aby tego rodzaju zarządzenia miały nastąpić.

Jak słychać, zasadniczego zwrotu w nastrojach strajkowych można się spodziewać po dniu dzisiejszym. Czy robotnicy odrazu gremjalnie przystąpią do pracy, trudno przewidzieć, należy jednak przewidywać, że coraz większe ilości poczną zgłaszać się do pracy. Nie jest wyłączone pojawienie się odpowiedniej odezwy ze sfer kierujących akcją strajkową.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

16 Środa — Dziś Abrahama P. Jutro Józefa. Wschód słońca 5 m. 48. Zachód „ 17 m. 42.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Żebrak Stambułu. — Hai-Tang.

PALACE: Bunt młodości.

DĄBROWA

ARS: Barkarola miłości.

WANDA: Bezimienni bohaterowie.

× **NA TOW. DOBROCZYNNOŚCI.** Celem uczczenia pamięci ś. p. Stanisława Baera, pp. adw. J. Borowski, dyr. J. Jaworski, dyr. J. Przedpelski i dyr. L. Pirszel złożyli na Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie 200 zł. Za pieniądze te zostało zakupione obuwie dla najbiedniejszych dzieci przedszkola.

× **WYKŁAD PROF. DR. REYBEKIELA.** Dzisiaj o godz. 7 wiecz. w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu odbędzie się dalszy ciąg interesujących wykładów prof. Reybekiela. Tematem dzisiejszego wykładu z cyklu „Wstęp do psychologji z uwzględnieniem psychologji grupy", będzie „Dusza i ciało". Początek o godz. 7 wiecz.

× **DO DOBRYCH LUDZI** zwracamy się z prośbą o laskawę podarowanie trzewików 13-letniemu chłopcu, synowi biednych bezrobotnych rodziców, który zarobiłby na kawałek chleba, lecz nie może wyjść z domu, gdyż nie ma obuwia. Można je złożyć w administracji K. Z.

× **ŚWIĘTA WIELKANOCNE W WOJSKU.** Min. spraw wojsk. zarządziło: Dnia 25 i 26 b.m. urzędowanie do godz. 12, dnie 27 i 28 marca wolne od zajęć służbowych. W dniach wolnych od urzędowania szefowie (d-cy, kier., kmdci), o ile uznają za konieczne mogą zarządzić dyżury. Na okres od 24—30 marca 1932 roku minister spraw wojskowych zezwala na udzielanie urlopów świątecznych oficerom, szeregowym zawodowym i funkcjonarjuszom cyw. Ilość urlopowanych nie może przekraczać 50 proc. stanu faktycznego.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. ciesząca się rekordowem powodzeniem „SZTUBA" K. Leczyckiego, która dzięki swej aktualności, doskonałej grze artystów i starannej wystawie, stanowi jedną z najlepszych sztuk w repertuarze naszego teatru. Początek punktualnie o godz. 8.30 wiecz., koniec widowiska o godz. 11.

W czwartek po cenach popularnych ostatni przebój naszego repertuaru, rewelacyjna sztuka E. Rice'a pt. „ULICA", ilustrująca przeżycia mieszkańców dzielnicy robotniczej Nowego Jorku.

W sobotę premjera sztuki M. Szwarcenberg-Czernego pt. „KURANT".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 16 b.m. — „Damy i Huzary".

Czwartek, 17 b.m. — „Noc w San Sebastjano".

Sobota, 19 b.m. — „Damy i Huzary".

× **LEGJON OBRONY PAŃSTWA W CZELADZI.** Na rozkaz naczelnych władz BB. odbyli onegdaj zebranie w Czeladzi przedstawiciele legjonistów, powstańców i t. p. organizacji, ażeby wzorem Sosnowca, Dąbrowy stworzyć „Legjon obrony państwa", którego celem — niedopuszczenie do strajku, w dniu dzisiejszym. W zebraniu wzięli udział i przemawiali komisarz Piwowar, Cieśliński — imieniem nauczycielstwa, Wawrzyczek ze Związku podoficerów rezerwy i inni, przyczem w rezultacie postanowiono stworzyć „Legjon". Jak nas informują w zebraniu wziął udział i personel sierocińca!...

Strajk się kończy,

A „KWOKA" GDACZE.

Jak podaje figlarny Expresik, Związek pracy obywatelskiej kobiet, zwany popolicie od czasu wyborów „kwoką", zebrał się w Dąbrowie i poniewczasie zainteresował się strajkiem górników.

Okazuje się, że „kwoka" zamierza zwołać ogólną konferencję swych oddziałów z całego powiatu, by „wspólnie przedyskutować sprawy związane z przedłużeniem się strajku i ewentualne **środki zaradcze**". Dyskusja w tej sprawie na wspomnianem zebraniu „kwoki" miała być — według organu sanacyjnego — dowodem **„troski o szybką jego likwidację"**.

Okazuje się, że wiosenne podmuchy przyspieszają pewne procesy ideowe i że gdacząca „kwoka" chciałaby się zagnieździć wśród robotników i poprawić tam reputację sanacji, tak fatalnie reprezentowaną przez ZZZ.

Szkoda tylko, że „kwoka" zaczyna myśleć o środkach zaradczych i szybkiej likwidacji strajku dopiero wtedy, gdy strajk się kończy — wbrew strajkowej agitacji ZZZ.

Ale choć „kwoka" tak powoli nadąża aktualnościom społecznym, przecież na jednym punkcie zorjentowała się w mig, mianowicie że „odpowiedzialność za strajk i jego skutki nie może spadać w żadnym razie na czynniki rządowe".

Należy podejrzewać, że środki zaradcze „kwoki" zanadto przypominają — olej rycynowy. Potężną dawkę tego dobroczynnego środka należałoby zaaplikować sanacyjnemu ZZZ., dziwnie niesamowicie chorującemu na przypadłość strajkową.

× **ZEBRANIE BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** Zarząd sosnowieckiego oddziału P. Z. Z. P. P. i H. zawiadamia wszystkich zarejestrowanych członków bezrobotnych, że w środę, dnia 16 b.m. o godz. 19.30 w lokalu Związku w Sosnowcu, Warszawska 22 odbędzie się ogólne zebranie tych członków, na które prosi o konieczne przybycie.

× **POŻYTECZNA INOWACJA.** Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie prowadziło dotychczas swe instytucje przy pomocy służby prywatnej, która nie zawsze stała na wysokości zadania.

Obecnie zarząd Tow. wzorem Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Dąbrowie, postanowił powierzyć prowadzenie swych instytucyj zakonnicom.

W tym celu zawarto już odpowiednią umowę i od 1 kwietnia r.b. ochrona i przedszkola Tow. dobroczynności będą prowadzone przez zakonnice z zakonu sióstr Pasjonistek, które w liczbie 5 zajmą się wychowaniem biednej dziatwy.

Reorganizacja ta niewątpliwie spotka się z życzliwem przyjęciem, gdyż jest rzeczą ogólnie wiadomą, że wszystkie zakłady i instytucje, pozostające pod opieką zakonnic, są prowadzone wzorowo.

Drukarnia sejmikowa

ma być sprzedana.

Jak się dowiadujemy, drukarnia sejmikowa ma być sprzedana osobom prywatnym.

W związku z tem trzeba zauważyć, iż trzeba było długiego okresu czasu na to, aby władze kierownicze samorządu powiatowego przyszły wreszcie do przekonania, że prowadzenie podobnych przedsiębiorstw przez instytucje samorządowe w dzisiejszych zwłaszcza czasach bezwzględnie się nie opłaca.

Obecnie ciekawą jest rzeczą, interesującą zwłaszcza właścicieli drukarń, czy też drukarnia sejmikowa będzie prowadzona przez nowonabywców w tym samym lokalu, który nie odpowiada przezom i niewiadomo, dlaczego tak długo był tolerowany.

Przypuszczać należy, iż w związku ze sprzedażą przedsiębiorstwa, zostanie ono przeniesione do innego, odpowiedniego lokalu.

Niedyskretne pytanie

CO SŁYCHAĆ Z PATRONATEM?

W ubiegłym miesiącu powołano w Będzinie do życia nową instytucję filantropijną, mianowicie t. zw. patronat nad sierotami i starcami.

Z uwagi na to, iż w obecnych czasach potrzeby w tym zakresie są bardzo duże i wszystkie pokrewne organizacje dokładają wszelkich starań w kierunku możliwego zaspakajania tych potrzeb, możeby zarząd wspomnianego patronatu zechciał podać do publicznej wiadomości, w jakim kierunku prowadzi swą akcję i kto z niej korzysta, gdyż chodzi o to, aby ofiarność publiczna nie była nadużywana przez ludzi złej woli, no i żeby społeczeństwo wiedziało, które z instytucyj filantropijnych i w jakim zakresie prowadzą swą działalność.

× **WŁADYSŁAW KIEPURA W SOSNOWCU.** Imię młodego śpiewaka Władysława Ladisa - Kiepury, zaczyna nabierać coraz większego rozgłosu, czego dowodem liczne propozycje zagraniczne. Na razie jednak p. Władysław Ladis-Kiepura w towarzystwie p. Marji Fiorenza, odbywa tournee koncertowe w kraju, zdobywając wszędzie sympatję i uznanie dla swego wielkiego i pięknego talentu. Po sukcesach w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Łodzi dalsze tournee Ladisa - Kiepury obejmuje 18 b.m. Bydgoszcz, 20 Toruń, 22 Grudziądz, skąd artystyczna para udaje się do Sosnowca gdzie da koncert na rzecz bezrobotnych z rodzinnego miasta śpiewaka.

× **DEFEKT, CZY WADLIWE WYKONANIE?** Wrazie większego deszczu, lub, jak obecnie, topnienia śniegu, frontowa ściana nowego dworca kolejowego w Będzinie od strony miasta jest cała mokra. Czy dzieje się to skutkiem jakiegoś uszkodzenia dachu, czy też wadliwej budowy, trudno ustalić, w każdym razie władze kolejowe pwinny zwrócić uwagę na wspomniane zjawisko, gdyż wrazie nieusunięcia przyczyny zaciekania ściany, ulegnie ona szybkiemu zniszczeniu.

× **POWÓDŹ W CZELADZI.** W dniu wczorajszym z powodu odwilży niżej położone ulice Czeladzi, znowu zalane zostały kompletnie wodą, napędzając mieszkańcom strachu. Skończyło się jednak na strachu, ponieważ zagrożone domy uprzednio zabezpieczono. Na ulicy Rzecznej i Staszica, popołudniu przerwany został ruch pieszy.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJEK.** W Katowicach zatrzymane zostały dwie znane złodziejki sklepowe: Katarzyna Kempowa z Dąbrowy i Marja Pitułowa z Będzina. Obie kobiety zostały ujęte na kradzieży kapelusza w składzie firmy „Nanon". Zatrzymane przekazano władzom sądowym.

× **KRADZIEŻE.** Antoniemu Nawrockiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Kilińskiego (1), skradziono z podwórza dwie wietrzące się poduszki, wartości 60 zł.

Z mieszkania Bernarda Monszajna w Dąbrowie (Kościuszki 9), skradziono garderobę i bieliznę właściciela mieszkania oraz jego służącej Katarzyny Komusz. Poszkodowani obliczają swe straty na 280 zł.

Rzeczoznawcy zaprzysiężeni

IZBY PRZEM. - HANDLOWEJ.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, że decyzją prezesa Izby z dnia 8 bm. zostali mianowani rzeczoznawcami zaprzysiężonymi Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, dodatkowo dla szeregu działów przemysłu, handlu, oraz bankowości i księgowości:

dla przemysłu odlewniczego: inż. Ignamy Banachiewicz, Zawiercie, Dawid Szwarc, Częstochowa; dla przemysłu metalowego: inż. Józef Folman, Sosnowiec; dla przemysłu chemicznego: inż. dr. Zygmunt Kłonowski, Radom; dla przemysłu browarnicznego: Jan Saski, Radom; dla przemysłu papierniczego: inż. Stanisław Jabłoński, Klucze, dr. Leopold Kohn, Częstochowa; dla handlu drzewnego: Juljan Kabak, Sosnowiec; dla przemysłu drzewnego i handlu: Józef Saper. Sosnowiec; dla handlu spożywczego: Hipolit Urbański, Kielce.

Sprawa redukcji pracowników

na Radzie komisarycznej Będzina.

Ostatnie posiedzenie Rady komisarycznej w Będzinie rozpoczęto z godzinnem opóźnieniem, przy udziale 5 członków Rady komisarycznej. Najpierw przyjęto do wiadomości reskrypt województwa w sprawie statutu o poborze specjalnych opłat drogowych, oraz drugi reskrypt w sprawie statutu o podatku od placów budowlanych, zmieniony w tym sensie, iż podatek miejski będzie pobierany na tych samych podstawach, co i podatek państwowy. Stawki, oczywista, pozostały bez zmian.

Następnie przystąpiono do omawiania sprawy przeniesienia w stan spoczynku kilka pracowników miejskich, mianowicie kierownika wydziału podatkowo-egzekucyjnego, dwóch kancelistek i woźnego Magistratu. Zarządzenie to p. komisarz uzasadniał względami oszczędnościowymi, natomiast członek Rady komisarycznej p. Hampel zajął odmienne stanowisko, zapytując, gdzie tu może być mowa o oszczędności, jeżeli zwalnia się długoletnich pracowników, **którym trzeba płacić emeryturę i na których miejsce trzeba zaangażować nowe siły.** Jest to tem dziwniejsze, że zwalnia się starych pracowników, gdy w ostatnim roku **przyjęto kilka sił nowych.**

Oczywista nic to nie pomogło i zwolnienia uchwalono, przyznając kierownikowi wydziału podatkowo-egzekucyjnego p. Własakowi 91 proc. emerytury, kancelistce p. Jędralskiej 98 zł. a kancelistce p. Wiprzyckiej 105 zł. miesięcznie. Najgorzej wyszedł na tem woźny Magistratu Kuliński, któremu projektowaną pierwotnie wyższą emeryturę obniżono na 58 proc.

Sprawa zwolnień długoletnich pracowników wywołała wśród mieszkańców duże poruszenie, gdyż wiadomo ogólnie, że jeżeli gdziekolwiek zachodzi konieczność redukcji, to przedewszystkiem zwalnia się pracowników, mających za sobą najmniejszą ilość lat pracy, tymczasem w Magistracie będzińskim, w okresie rządów komisarycznych, **przyjęto kilka sił nowych,** a obecnie, pod pozorem zarządzeń oszczędnościowych, zwalnia się długoletnich pracowników, obciążając niepotrzebnie kasę miejską poważnym wydatkiem na wypłatę emerytur.

Ano, jakaś pamiątka po gospodarce komisarycznej musi zostać.

WCZORAJSZA MANIFESTACJA ANTYSTRAJKOWA

na ulicach Sosnowca.

Na dzień dzisiejszy socjalistyczne związki klasowe proklamowały generalny strajk w związku z projektem scalenia ubezpieczeń socjalnych. Wobec wycofania projektu ubezpieczeń z pełnomocnictw Prezydenta i negatywnego ustosunkowania się do proklamowanego strajku przez większość organizacyj można przypuszczać, że strajk generalny nie uda się w takiej mierze, w jakiej projektowali go inicjatorzy.

Władze bezpieczeństwa poczyniły szereg zarządzeń, aby nie dopuścić do jakichkolwiek ekscesów.

Wczoraj wieczorem przed dworcem w Sosnowcu odbyła się manifestacja t. zw. Legjonu obrony państwa, który powstał, by przeciwstawić się zamierzonemu strajkowi generalnemu. Szereg organizacyj, jak Związek strzelecki, podoficerowie rezerwy, kolejowe przysposobienie wojskowe, grupa urzędników Kasy chorych, Z.Z.Z., Związek pracy obywatelskiej kobiet, klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego, które wchodzą w skład legjonu, w liczbie kilkuset osób zgromadzili się najpierw w seminarjum męskiem na Wawelu, a następnie pomaszerowali przed dworzec. Przed dworcem odczytane zostało coś w rodzaju rozkazu, poczem te same osoby, mając z dwóch stron silny oddział policji, przemaszerowały ulicami Sosnowca. Okrzyków żadnych nie wznoszono.

Za kulisami „dobrego interesu"

MIAŁ „UPOWAŻNIENIE" DO... SFAŁSZOWANIA PODPISU.

Onegdaj na wokandzie Sądu okręgowego znalazła się sprawa 36-letniego Moszka-Dawida Finkla (Strzemieszyce, Kościelna 91), oskarżonego o oszustwo.

Finkiel, właściciel olejarni, w Strzemieszycach, poszukiwał wspólnika. Wybór jego padł na Abrama-Dawida Majerowicza (Będzin, Małachowskiego 52). W czasie omawiania wstępnych warunków Finkiel przedstawił interes, jako **„złote jabłko", które daje dziennie 200 zł. zysku.**

Majerowicz z Finklem w dniu 10 kwietnia ub. r. zawarli umowę u notarjusza w Będzinie, mocą której Majerowicz został wspólnikiem Finkla, wnosząc do interesu 2000 zł. Niezależnie od spółki Finkiel zaciągnął od Majerowicza pożyczkę w wysokości 1500 zł. dając mu wzamian 2 weksle na 1.000 zł. Libermana, jako wystawcy i 2 weksle własne.

Gdy przyszedł termin wykupienia weksli, wystawcy Libermana pod wskazanym adresem **nie odnaleziono.** Majerowicz dowiedziawszy się, że Liberman mieszka w Częstochowie pojechał do niego, lecz ten oświadczył, **że nic nie wie o wekslach.** W okresie gdy sprawa z wekslami Libermana przedstawiał się bardzo niepokojąco, zgłosił się do Majerowicza niejaki Szamsza Urbach ze Strzemieszyc i oznajmił mu, że jeśli chce być wspólnikiem Finkla, musi w nim i Chaimie Koplu (Strzemieszyce) uznać wspólników, gdyż oni obaj mają w olejarni Finkla 63 proc. udziału.

W przewodzie sądowym Finkiel wykazał, że całe urządzenie i maszyny, przedstawiające wartość 4.000 zł. są jego osobistą własnością, wobec czego nie popełnił żadnego przestępstwa przyjmując do spółki Majerowicza.

Liberman zeznał, że upoważnił Finkla do podpisania 2 weksli na 1000 zł.

Sąd po rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy uznał winnym Moszka-Dawida Finkla sfałszowania podpisu i skazał go za to na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie na 2 lata.

Od zarzutu oszustwa na szkodę Majerowicza, Finkiel został uniewinniony.

Jutro Olkusz wybierze

burmistrza, jego zastępcę i ławników.

Jutro 17 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się pierwsze posiedzenie nowej Rady, na którem nastąpi wybór burmistrza, jego zastępcy i ławników z pośród składu Rady.

Jak donosiliśmy, pomiędzy polskiemi poważniejszemi ugrupowaniami, jak Chrześcijańskiej Jedności i Klubem mieszczańskim do porozumienia nie dochodziło. Pierwsze ugrupowanie na swoich zebraniach wysunęło ostatnio kandydaturę na burmistrza p. dyrektora Majewskiego, a na zastępcę p. R. Piechowicza z B.B., zaś Klub mieszczański dążył do forsowania tylko swego kandydata na burmistrza p. Fr. Zbiega.

Chrześcijańska Jedność, rozumiejąc, że brak porozumienia z Klubem mieszczańskim nie przyniesie miastu żadnej korzyści, zainicjował onegdaj wspólne zebranie wszystkich ugrupowań, nie wyłączając i Klubu żydowskiego, by tylko nie pozwolić na oddanie rządów miasta w niepowołane ręce. W rezultacie po obszernej dyskusji uzgodniono kandydatury w ten sposób, że burmistrzem miasta zostanie p. Majewski, wiceburmistrzem p. Fr. Zbieg, ławnikami: p. J. Juszczyk (Klub mieszczański) i pp. W. Kipiński, względnie J. Szymonek (Chrześcjańska Jedność), trzeciego ławnika oddano klubowi żydowskiemu (prawdopodobnie będzie nim p. Parasol).

Trudno jeszcze dzisiaj twierdzić, czy powyższy skład zarządu miasta przejdzie na posiedzeniu Rady miejskiej, gdyby jednak przeszedł cała ludność miasta przyklasnełaby mu. Wejśice na salę radziecką w dniu 17 b.m. będzie ograniczone.

Nasz dział radjowy.

TRANSMISJA KONCERTU EUROPEJSKIEGO.

Dnia 17 bm. o godz. 20.30 transmitowany będzie koncert europejski ze Sztokholmu. W koncercie tym „Symfonja Szczególna" Franciszka Berwalda przedstawi nam szwedzką muzykę z okresu romantycznego, natomiast Kantata Wilhelma Stenhamara zilustruje epokę dzisiejszą, bowiem kompozytor należy do najwybitniejszych żyjących muzyków szwedzkich i znany jest też jako świetny pianista. Wieczór ten zapozna radjosłuchaczów z tak mało u nas znaną muzyką szwedzką.

PROGRAM RADJOWY.

ŚRODA 16 MARCA.

11.58 — Sygnał czasu, oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 15.05 — Różne bajeczki opowie dzieciom ciocia Hela. 15.25 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Literatura") „Jan Kochanowski" wygł. prof. Konrad Górski. 15.50 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Historja") „Wyprawy krzyżowe" — prof. Henryk Paszkiewicz. 16.10 — Intermezzo muzyczne. 16.20 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 16.40 — Skrzynka pocztowa. 16.55 — Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10 — „Zachowawczość w przyrodzie" — wygł. inż. Jakób Bornstein. 17.35 — Muzyka baletowa w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. 18.30 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. Wyjątki z dzieł pisarzów legjonowych. 19.20 — Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska". 19.40 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 20.00 — Feljeton muzyczny. 20.15 — Muzyka lekka. 21.10 — Kwadrans literacki: Juljusz Wirski: „Gzyms w lotargu" — humoreska. 21.25 — Utwory fortepianowe na 4 ręce w wykonaniu Ludwika Ursteina i Jerzego Lefelda. 21.55 — Recital skrzypcowy Romana Totenberga. 22.40 — Komunikat meteorologiczny. 22.50 — Intermezzo muzyczne. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim

ZE SPORTU.

ZAWODY SPORTOWE NA SATURNIE. Dom ludowy na Saturnie zmierzył się z sekcją sportową Domu ludowego z Sosnowca w ping-pong i szachy. Rozgrywka szachowa przyniosła zwycięstwo w stosunku 7 i pół p. : 6 i pół p. Sosnowcowi, natomiast w ping - pong okazała swą wyższość drużyna z Saturna, która pokonała swego przeciwnika w stosunku 6:1.

Zapisujcie się do P.M.S.

Kronika Zawiercia.

Kobieta czy mężczyzna.

W tych dniach miała stanąć na ślubnym kobiercu nadobna żydóweczka zawierciańska niejaka R. G. i w tym też celu wybrała się do magistratu po odbiór metryki ślubnej.

Jakież było zdziwienie urzędnika i narzeczonej, gdy z metryki okazało się, że ...jest mężczyzną.

Ślub panny został odłożony, gdyż ustaleniem płci, a właściwie poprawieniem metryki musi się zająć Sąd okręgowy.

× W OBRONIE PRACY. Onegdaj dyrekcja fabryki TAZ. rozpoczęła przyjmować robotników do oddziału przygotowawczego. Pozatem do dyrekcji fabryki zgłasza się w tych dniach cały szereg osób, objawiając gotowość objęcia pracy na 4 krosnach. Oświadczenie zgłaszających się do pracy na 4 krosnach, spotyka się z stanowczym oporem robotników, którzy w chwili wychodzenia z portjerni kandydata obsypują stekiem wyzwisk, a w wielu wypadkach częstują ich nawet razami. Onegdaj w tej sprawie musiała interwenjować policja, odprowadzając do komisarjatu krewką Kocałę Jannę.

× SZKODA ŻE NIE W POLSKIE RĘCE. Wielkie zdziwienie, a jeszcze większe rozgoryczenie wśród tutejszego kupiectwa polskiego i wśród inwalidów wojennych wywołała wiadomość, iż p. Pelagja Sipko, prowadząca od szeregu lat skład wódek, ostatnio w domu własnym przy ul. Piłsudskiego, oddała go w tych dniach w zastępstwo niejakiemu p. Landau'owi (żydowi), prowadzącemu skład olei i części samochodowych przy ul. Paderewskiego. Zaznaczyć należy że p. Sipko, posiadająca koncesję, nie jest osobą uprzywilejowaną. Podobno na nabycie zastępstwa od p. Sipko było wielu kandydatów wśród Polaków, lecz z kwitkiem odeszli.

× ZEBRANIE „WARTY". W sali sejmiku, odbędzie 17 b.m. doroczne walne zgromadzenie członków klubu sport. „Warta" w pierwszym terminie o godz. 19, w drugim o godz. 19.30.

Kronika Olkuska.

LIKWIDACJA MOPRU W WOLBROMIU.

Bardzo często na ulicach i w zaułkach Wolbromia wywieszano to sztandary, to rozrzucano odezwy z hasłami antypaństwowemi, to wreszcie agitowano i zbierano pieniądze na „Mopr". Do tej pory w ręce policji wpadały pojedyńcze osoby, onegdaj jednak wpadł cały sztab dzielnicowy partji komunistycznej. Wraz z materjałem obciążającym dostali się w ręce policji mieszkańcy Wolbromia: 24-letni Jakób Rajsztajn (z zawodu krawiec), 18-letni Jochym Felzner (krawiec) 22-letnia Fajgla Bend (krawcowa), Temerla i Rajzla siostry Sztorchan (krawcowe). Te ostatnie są siostry Sztorchanówny, skazanej niedawno na dwa lata więzienia za działalność komunistyczną i przewożenie bibuły pod dessous.

Wszystkim zaaresztowanym udowodniono zakładanie komórek „Mopru" na wsiach, jak w Porębie Górnej, Golaczewach, pow. Olkuskiego, a nawet w Miechowie.

× KOMENDANT POWIATOWY P. W. por. Sawko przeniesiony został do KOP. w Wilnie.

× ODCZYT P. JAROSZA. Dzisiaj wieczorem o godz. 7 w kinie „Orzeł" p. Jarosz opowie swoje przeżycia w tundrach i lodowcach Alaski.

× POWTÓRZENIE „KONIKÓW POLNYCH". W ub. tygodniu P. Z. Z. P. P. i H. w Olkuszu odegrał pełną humoru sztukę Wasilewskiego „Koniki polne" na rzecz bezrobotnych w Olkuszu. Ta sama sztuka powtórzona będzie w Olkuszu na rzecz LOPP.

Zjazd hufcowych

i instruktorów harcerskich w Częstochowie.

W ub. niedzielę w Częstochowie odbył się zjazd komendantów hufców i instruktorów harcerskich na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Przewodniczył obradom p. Tomasz Piskorski— hm., delegat głównej kwatery harcerzy z Warszawy. Po nabożeństwie w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze i zwiedzaniu pamiątek w klasztorze rozpoczęły się obrady w świetlicy gimnazjum im. Traugutta, trwające aż do późnego wieczora.

Tematem obrad były przeważnie przygotowania do akcji letniej drużyn, hufców i chorągwi. Referat na temat obozowania i program działalności w tym kierunku przedstawił prof. Józef Staśko, komendant chorągwi.

Ożywiona dyskusja dała pojęcie, że przygotowania do obozów tego lata są daleko posunięte i pod tym względem najlepiej przedstawia się hufiec częstochowski.

Drugi referat o roli hufcowego w harcerstwie również wywołał długą dyskusję, która doprowadziła do ustalenia pewnych wniosków.

Wśród sprawozdań hufcowych za okres od ostatniego zjazdu 6 grudnia ub. r. w Dąbrowie Górniczej wyróżniły się sprawozdania hufców częstochowskiego i strzemieszyckiego. W istocie hufce te pracują bardzo intensywnie, harcerstwo rozwija się tam liczebnie i ideowo oraz urzeczywistnia wszystkie plany i projekty dzięki energji i pracowitości pp. Czarnoleskiego Eugenjusza (Częstochowa) i Fr. Radowieckiego (Strzemieszyce).

Wieczorem po odprawie hufcowych odbyło się bardzo liczne zebranie starszyzny harcerskiej, na którem omawiano sprawę bezrobocia, któremu harcerstwo stara się pomóc, pracę społeczną drużyn starszo-harcerskich oraz cały szereg innych spraw.

Zjazd zakończył się odśpiewaniem „Roty".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Okólnik o miejscach sprzedaży i plebiscytach ALKOHOLOWYCH.

Min. skarbu wydało ostatnio w porozumieniu z Min. spraw wewn. i sprawiedliwości bardzo ważny okólnik LD. VI 2079-32. dotyczący wykonania ustawy przeciwalkoholowej z 21 marca 1931 r. Okólnik ten rozstrzyga szereg zasadniczych kwestyj, m. in.: kwestję, które miejsca sprzedaży detalicznej napojów alkoholowych włączone są do zamkniętej przez ustawę ogólnej liczby 20.000 miejsc detalicznej sprzedaży?

Okólnik ustala, że do tejże ogólnej ilości włączone są miejsca sprzedaży detalicznej napojów alkoholowych wykonywane w restauracjach kolejowych I i II kl. oraz w kasynach wojskowych.

Natomiast w myśl okólnika nie są włączone do ogólnej ustawowej ilości miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych bufety ze sprzedażą tych napojów, znajdujące się w lokalach zamkniętych o ściśle ograniczonym dostępie wyłącznie dla członków a więc bufety związkowe, klubowe itp.

Władze skarbowe winny więc klubom, związkom itp. starającym się o prawo detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych zezwoleń odpowiednich udzielać bez oglądania się, czy w danej miejscowości ustawowa ilość miejsc tych sprzedaży została już wyczerpana. Władze skarbowe winny jednak ograniczać się przy wydawaniu tego rodzaju zezwoleń do wypadków zasługujących na szczególne uwzględnienie i nie udzielać tych zezwoleń klubom, które nie noszą charakteru ściśle zamkniętego grona członków.

Okólnik ustala dalej, że pojęciem miejsc stałej sprzedaży napojów alkoholowych nie jest objęta doraźna, jednorazowa sprzedaż, uruchomiona w razie potrzeby detaliczna sprzedaż napojów alkoholowych w bufetach na zabawach publicznych, w czasie wystaw, wyścigów, przedstawień teatralnych lub cyrkowych itp. imprez.

Władze skarbowe (Izby skarbowe, wydziały skarbowe) mogą zatem w razie zachodzącej potrzeby udzielać zezwoleń na jednorazowe uruchomienie tego rodzaju sprzedaży napojów alkoholowych. Osoby ubiegające się o taką sprzedaż napojów alkoholowych mają jednak przedstawić władzom skarbowym zaświadczenia władzy administracji ogólnej, iż nie podnosi ona zastrzeżeń w sprawie sprzedaży napojów alkoholowych w czasie danej imprezy.

Okólnik ustala w dalszym ciągu, że kasyna urzędnicze, mieszczące się w obrębie zabudowań fabrycznych, nie mogą uzyskiwać uprawnień zezwalających na sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych.

Następne ustępy okólnika ustalają normy. dotyczące sprawy plebiscytów przeciwalkoholowych. Wreszcie ostatnie ustępy okólnika dotyczą uprawnień komisji do walki z alkoholizmem, które zostały na nowo uregulowane.

Dalsze ulgi w przymusowem ubezpieczeniu budowli.

W związku z ciężką sytuacją gospodarczą, oraz spadkiem wartości budynków, powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych obniżył sumy przymusowego ubezpieczenia budowli, oraz przypadające z tytułu tego ubezpieczenia składki.

Składki ubezpieczeniowe do PZUW. zmniejszone zostały w granicach od 10 do 40 proc., zależnie od warunków lokalnych w poszczególnych powiatach.

W ostatnich czasach składki przymusowego ubezpieczenia budowli zmniejszone były o 10 proc. w r. 1931, następnie zaś o dalsze 10 proc. z dniem 1 stycznia rb. W związku z dalszą zniżką składek, preliminowana na rok bieżący ogólna kwota składek z przymusowego ubezpieczenia budowli wyniesie 50 milj. zł., podczas gdy w r. 1930 wynosiła 76.5 milj. zł.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO za pierwszą dekadę marca wykazuje zapas złota 608.403.000 tj. o 1.934.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1.907.000 do sumy 49.456.000 zł. Również nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 4.371.000 do sumy 119.536.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje spadek o zł. 16.074.000 i wynosi 629.135.000 zł. Stan pożyczek zastawowych spadł o 2.659.000 do kwoty 115.857.000 zł. Inne aktywa wynoszą zł. 138.136.000, wykazując wzrost o 5.654.000 zł. Pasywa, pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 4.684.000 do 196.038.000 zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył sic o 39.252.000 do 1.111.721.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 45.52 proc., czyli o 16.52 prc. ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi 50.30 proc., czyli o 10.30 proc. ponad pokrycie statutowe, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 54.75 proc.

ZATWIERDZENIE 10-PROCENTOWEJ OBNIŻKI PŁAC. W związku z zapadłem przed kilku dniami orzeczeniem komisji pojednawczej w sprawie 10-procentowej obniżki płac pracowników umysłowych zatrudnionych w przemyśle śląskim, nadeszła z Ministerstwa pracy wiadomość o nadaniu przez p. ministra Hubickiego mocy obowiązującej temu orzeczeniu. Obniżka obowiązuje od dnia 1 marca rb.

OBNIŻENIE PROCENTÓW ZWŁOKI PRZY KARACH ADMINISTRACYJNYCH. Na skutek rozporządzenia Rady ministrów, uchwalonego w dniu 29 lutego rb. dotychczasowe kary za zwłokę, pobierane od należytości pieniężnych na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnem, które dotychczas wynosiło 2 proc. miesięcznie, obniżone zostały na półtora procent. Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 12 marca r.b., po ogłoszeniu go w „Dzienniku Ustaw".

OGRANICZENIE ILOŚCI TERMINATORÓW W RZEMIOŚLE SZEWSKIM. Z uwagi na ciężki kryzys przeżywany przez rzemiosło szewskie, zarząd Izby rzemieślniczej w Kielcach wystąpił z wnioskiem w sprawie ograniczenia ilości terminatorów w tym przemyśle. Konieczność tego ograniczenia uzasadniona jest potrzebą wstrzymania wzrostu ilości samoistnych warsztatów szewskich i możliwością dalszego zmniejszenia zatrudnienia w warsztatach szewskich. Sprawa uregulowania ilości uczniów w zawodach rzemieślniczych jest jednym z najaktualniejszych problemów rzemiosła.

SPOŻYCIE CUKRU W LUTYM. W lutym rb. cukrownie polskie wysłały na rynek wewnętrzny 22.906 ton cukru w wartości cukru białego, wobec 23.058 ton w lutym 1931 r., a na eksport 3.593 ton, wobec 7.440 ton. W pierwszych pięciu miesiącach b. kampanji tj. od 1 października 1931 r. do 29 lutego 1932 r. sprzedaż na rynku krajowym wynosiła 119.499 ton, gdy w odpowiednim okresie kampanji 1930-31 133.845 ton. Spadek konsumcji wewnętrznej wynosi przeto 10.7 proc. Zagranicę wysłano 167.505 ton wobec 194.600 ton w pierwszych pięciu miesiącach kampanji poprzedniej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 15.3.

AKCJE: Bank Polski 86.00, Siła i Światło 31.00, Warsz. Cukier 18.00. Węgiel 14.30. Lilpop 14.30. Modrzejów 4.25, Starachowice 7.25.

5 proc. Poż. budowlana 39.25, Dolarówka 49.25, 7 proc. Poż. stab. 58.00. 4 proc. Poż. inwestycyjna 93.25.

WALUTY I DEWIZY: Berlin 211.93, Holandja 359.70. Londyn 32.50, N. Jork 8.917, Paryż 35.12, Praga 26.40, Szwajcarja 172.90. Czerwoniec 2.80. Dolar 8.90 i pół. Marka niem. 2.07.

KĄCIK DLA PAŃ.

Kapelusze wiosenne.

Kwestja nowego, wiosennego kapelusza staje się zwykle najbardziej palącą na parę tygodni przed Wielkanocą. Nie mówię już o tych elegantkach, które, bohatersko nosząc słomkowe kapelusze w trzaskające mrozy, ponoszą konsekwencje w postaci grypy, a conajmniej kataru. To są pionierki mody, dobrowolne męczennice, których nic nie odstraszy od wytrwania na posterunku. Muszą być pierwsze Muszą zadziwić wszystkich jakimś niesłychanym modelem, którego żadna z przyjaciółek nie zdążyła jeszcze nietylko kupić, ale nawet widzieć.

Mówimy o przeciętnych, normalnych śmiertelniczkach, nie należących do pionierek, dla których jednak kwestja mody nie jest obojętna. Otóż te właśnie powinny już na gwałt myśleć o kapeluszu słomkowym. Przed samemi świętami w magazynach będzie ścisk i mały wybór. A kto wie — choć to mało prawdopodobne — a nuż słońce wiosenne sprawi figla i roztopi na Wielkanoc wszystkie śniegi, sprowadzi prawdziwą wiosnę w te wiosenne święta? Trzeba być na wszystko przygotowaną.

Pierwszy słomkowy kapelusz w sezonie nie powinien być jasny. Na to będzie czas jeszcze w lecie, kiedy dobierać będziemy kapelusz do sukien, nie do płaszcza. Teraz więc pozostaje nam czarny — najpraktyczniejszy, albo w modnych kolorach: szafirowym, zielonym, bronzowym. Ten ostatni trochę się nam już sprzykrzył w czasie zimy, kiedy to we wszystkich sukniach i kapeluszach codziennych dominował ten musi kolor. Nowością jest kolor szafirowy, bardzo intensywny i — nie zawsze twarzowy. Dobry do jasnej cery i włosów o odcieniu miedzianym, albo dla kruczej brunetki też o jasnej karnacji. Panie o oliwkowym odcieniu skóry powinny się go wystrzegać jak ognia.

Przybraniem wszystkich kapeluszy bez wyjątku są kwiaty. Tak, jak w zeszłym roku piórka, tak w tym kwiaty wzięły monopol na ozdobę naszych głów. Są to właściwie nie kwiaty, a kwiatuszki — drobniutkie, układane w pęczki i w rodzaj kitek, sterczące zabawnie do góry nakształt piramidki, bardzo jaskrawe, różnobarwne i ożywiające najbardziej poważny czarny kapelusz. Właściwie, chcąc w paru słowach scharakteryzować modne kapelusze, można powiedzieć, że na płaskim kapelusiku u błyszczącej sztywnej słomki, musi być coś sterczącego i jaskrawego. I to jaskrawego w jednym kolorze, a w parn. Pstrokate pęczki stylizowanych kwiatków, nawet czasem jakaś wisienka, czy jarzębina, coś w tym rodzaju, czem dawniej przybierano kapelusze dziecinne. Ale z tego musi wykwitać do góry jakaś trawka czy kitka kwiatów, co przy płaskim kapeluszu, opuszczonym na jedną stronę, jak krzywo włożony talerz, w pierwszej chwili wydaje się „ni przypiął, ni przyłatał", ale w następnej już zaczyna się podobać. Któżby szukał logiki w modzie!

Trzeba przyznać, że te kwiatki ożywiają kapelusze, których surowość już nam się znudziła. I robią do twarzy. A to przecie najważniejsze.

Anita.

Z całej Polski.

NA ŁONO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Ostatnio w Piaskach Luterskich, pod Lublinem, cała parafja kościoła Narodowego w liczbie około 400 osób z księdzem Keszelem na czele przystąpiła do kościoła Rzymsko-Katolickiego.

ELEKTROWNIA CZĘSTOCHOWSKA WOBEC STRAJKU.

W związku z komunikatem, umieszczonym na ulicach miasta przez zrzeszenie abonentów prądu elektrycznego w którym elektrownia dopatrzyła się cech przymusu, zarząd elektrowni skierował sprawę do prokuratora w Piotrkowie. Jednocześnie elektrownia podała do wiadomości ogółu, że w razie tłuczenia szyb u osób, pragnących mimo wszystko nadal korzystać z prądu pokryje w każdym wypadku w całości koszt wstawienia nowych szyb. Powstał projekt przekazania całego tego konfliktu w ręce Izby handlowo-przemysłowej w Sosnowcu.

ZAWODOWY ŚWIĘTOKRADCA

W ostatnich dniach policja powiatu Śmigielskiego w Wielkopolsce ujęła mieszkańca Bojanowa Starego, niejakiego Wacława Hankego. Jest to notoryczny przestępca, który dopuszczał się licznych kradzieży w kościołach. Podczas rewizji domowej znaleziono u Hankego cały magazyn przedmiotów pokradzionych w kościołach. W dochodzeniach okazało się, że w ostatnim czasie Hanke dopuścił się kradzieży skarbonek w 17 kościołach na 500 złotych. Hankego, który przyznał się do kradzieży, aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Śmiglu. Hanke jeździł rowerem na wyprawy złodziejskie, a terenem popisów tego złoczyńcy były powiaty: Leszczyński, Śmigielski i Kościański.

SUROWY WYROK ZA ODSTĘPNE MIESZKANIOWE.

W sądzie okr. we Lwowie odbyła się rozprawa karna przeciwko właścicielowi kamienicy przy ul. Niecałej 32, Janowi Oleksowowi, oskarżonemu o pobranie odstępnego. Oleksow wynajął w listopadzie 1929 r. mieszkanie, złożone z pokoju i kuchni, zegarmistrzowi Baruchowi Radlerowi, po uiszczeniu odstępnego w wysokości 300 dolarów, przyczem celem uniemożliwienia Radlerowi obejrzenia mieszkania, które wymagało kosztownego remontu, umieścił w niem złośliwego wilczura, Radle, po wprowadzeniu się, zmuszony był wydać drugie 300 dolarów na ułożenie podłogi, budowę pieców i t. d. Rozprawa zakończyła się dla Oleksowowa bardzo żałośnie. Sędzia skazał go na 2 miesiące ścisłego aresztu bez zawieszenia, na zwrot Radlerowi 300 dolarów, na zapłacenie grzywny 300 dolarów na rzecz skarbu państwa, w razie nieściągalności na dalsze 44 dni aresztu, na zapłacenie kosztów sądowych, oraz na ogłoszenie wyroku w pismach na koszt zasądzonego. Ponadto zarządził sędzia, że przez 5 dni wyrok ma być wywieszony na bramie realności, w której mieszkanie było sprzedane i na bramie realności w której zamieszkuje sądzony Oleksow.

LEKARZ PRZED SĄDEM.

W Łodzi odbył się sensacyjny proces przeciwko jednemu z lekarzy łódzkich drowi Dynensonowi, który oskarżony został o sprzedaż w celach zysku, szczepionki przeciw kokluszowi „Tuscosan". Przeciwko drowi Dynensonowi wpłynęło do prokuratorji doniesienie wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego z wnioskiem o pociągnięcie go do odpowiedzialności z art. 197 k. k., który przewiduje sankcję karną za sprzedaż lekarstwa, do czego mają prawo jedynie tylko apteki. Ponadto we wniosku wskazano, że przywóz szczepionki przeciwkokluszowej „Tuscosan", pochodzenia zagranicznego, był niedozwolony. Na rozprawie w sądzie grodzkiem dr. Dynenson nie przyznał się do winy, tłumacząc się, że otrzymał w czasie swego pobytu w Berlinie 10 dawek wspomnianej szczepionki, dla jej wypróbowania w kraju. Szczepionkę tę dr. Dynenson stosował bezpłatnie i odstępował swoim kolegom, mając na celu jedynie problem społeczny. Przesłuchani w charakterze świadków lekarze zeznawali korzystnie dla dra Dynensona, stwierdzając, że szczepionka jego daje znakomite rezultaty. Nadto jeden z lekarzy zeznał, że szczepionkę tę produkuje się obecnie w kraju i że dr. Dynenson był pierwszym lekarzem, który począł szczepionkę tę stosować w kraju. Sąd grodzki uwolnił dra Dynensona. Prokurator odwołał się do sądu okręgowego. Sąd okr. po przeprowadzeniu rozprawy zatwierdził wyrok 1-szej instancji i dra Dynensona uwolnił. Niezadowolony z tego wyroku prokurator zapowiedział kasację.

Chirurdzy zabezpieczają się

przed procesami sądowymi.

Ostatnio świat lekarski w Warszawie ma nowe utrapienie. Mianowicie wpływają do sądów skargi przeciwko lekarzom o odszkodowanie za rzekomo wadliwe leczenie. Dochodzi do tego, że niektórzy lekarze mają po kilka spraw analogicznych w sądach.

Najbardziej narażeni pod tym względem chirurdzy masowo ubezpieczyli się na wypadek odpowiedzialności cywilnej, nie wyczerpuje to jednak sprawy, gdyż sam fakt procesu jest ogromnie przykry i zwłaszcza w razie nadania przez drugą stronę rozgłosu może zaszkodzić praktyce. Obecnie niemal wszyscy chirurdzy warszawscy, ażeby zabezpieczyć się przed tak niebezpiecznemi konsekwencjami wprowadzili specjalne karty, które muszą podpisywać pacjenci przed poddaniem się operacji. W karcie tej pacjent oświadcza, że zgadza się na zabieg i rezygnuje z wystawienia po dokonaniu operacji sprawy w sądzie. Chirurdzy warszawscy twierdzą, że w razie, gdyby nie posiadali podobnych zobowiązań, musieliby odmawiać operowania najcięższych wypadków, w obawie przykrych konsekwencyj.

Ustawa o chowaniu zmarłych

i stwierdzaniu przyczyny zgonu.

(KAP) Sejm w tygodniu ubiegłym uchwalił ustawę o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu.

Według tej ustawy, ciała osób zmarłych nie mogą być chowane przed upływem 24 godzin od zgonu, a najpóźniej w 72 godziny zwłoki winny być usunięte z mieszkania celem pochowania, albo w razie odroczenia terminu pogrzebu, celem złożenia w kostnicy lub domu przedpogrzebowym. Ciała osób zmarłych na chorobę zakaźną winny być pochowane w przeciągu 24 godzin.

Prawo pochowania zwłok ludzkich ma najbliższa rodzina (współmałżonek, krewni wstępni, zstępni, boczni do 4-go stopnia, powinowaci w linji prostej do 1-go stopnia), zmarłych duchownych — również ich władza duchowna, wojskowych — władza wojskowa. Zwłoki niepochowane przez rodzinę władze administracyjne mogą przekazywać uniwersyteom lub winny być pochowane przez gminę, w której nastąpił zgon.

Stwierdzenie zgonu winno być ustalone przez lekarza, leczącego chorego, lub w drodze oględzin przez lekarza urzędowego albo przez inną osobę powołaną przez władzę gminną. W razie podejrzenia lub stwierdzenia choroby zakaźnej, albo przestępstwa, popełnionego w stosunku do osoby zmarłej, winno się o tem powiadomić władzę sądową lub policyjną.

Na wszystkich cmentarzach w ciągu pięciu lat muszą być pobudowane domy przedpogrzebowe, lub kostnice. Obowiązek i prawo zakładania cmentarzy spoczywa na gminach. Prawo zakładania cmentarzy przysługuje i prawnie uznanym związkom religijnym. Prawa Kościoła katolickiego do zakładania, rozszerzania, zarządzania i utrzymywania cemntarzy określa art. 17 konkordatu, na co powołuje się ustawa.

Grób nie może być użyty do ponownego chowania przed upływem lat 20. Po tym terminie również nie może być użyty, jeżeli nastąpi zastrzeżenie ze strony jakiejkolwiek osoby i uiszczenie przez nią przewidzianej opłaty.

Właściwe organa związków religijnych i wyznaniowych osób prawnych wydadzą zarządzenia, dopuszczające na okres pięcioletni od wejścia w życie ustawy powyższej przyjmowanie na cmentarze także zwłok osób, nienależących do tego wyznania, dla którego cmentarz jest przeznaczony, jeżeli w promieniu 30 kilometrów od miejsca zgonu niema cmentarza gminnego lub odpowiedniego wyznania.

Rzeczy ciekawe.

NIEZWYKŁY PASAŻER.

Onegdaj zawinął do portu w Gdyni polski statek „Pułaski", który poza 300 tonami towaru i 270 pasażerami przywiózł deportowanego ze Stanów Zjedn. Rosjanina. Jest nim Jefremi Leontjewicz Smiljaniew, który we dług towarzyszącego mu pisma polskiego konsulatu w Nowym Jorku skazany został w Stanach Zjednoczonych za kradzieże i morderstwa na karę więzienia od 20 do 40 lat. Smiljaniew, przekazany policji polskiej, odstawiony będzie do granicy łotewskiej, poczem w Rydze ma otrzymać paszport sowiecki, umożliwiający mu wyjazd do Rosji. Wydanie go Sowietom przez władze Stanów Zjedn. nastąpiło podobno na interwencję Litwinowa. Smiljaniew odbył podróż na „Pułaskim" w więzieniu okrętowem i przez całą drogę był pilnie strzożony. Jak się sam przyznaje, ma on na sumieniu życie trzech „białogwardzistów", których zamordował w Stanach Zjednoczonych.

DOM, GDZIE ZMARŁ KOŚCIUSZKO.

Mimo interwencji naszego poselstwa w Bernie, dom w Solurze, w którym spędził ostatnie chwile swego życia i umarł Kościuszko, został sprzedany i w najbliższy czasie będzie zburzony. W mającym powstać na jego miejscu wielkim gmachu biurowym będą wmurowane dwie płyty pamiątkowe.

KASA CHORYCH DLA ZWIERZĄT.

Zamiłowanie do zwierząt w Niemczech znalazło ostatnio swój wyraz w fakcie założenia w Berlinie normalnej kasy chorych dla zwierząt. Instytucja ta pod nazwą „Thierag" funkcjonuje tak samo jak każda inna kasa chorych, t. j. nietylko zabezpiecza zapisanym do niej zwierzętom opiekę weterynaryjną i bezpłatne leczenie na czas choroby, ale dostarcza lekarstw środków właściwego pożywienia, porad co do właściwej hodowli, a nawet zajmuje się „pogrzebami" padłych zwierząt. O popularności tej instytucji świadczy fakt, iż mimo niedługiego jej istnienia liczy ona już dzisiaj około 15-tu tysięcy członków, t. j. oczywiście właścicieli zwierząt, którzy ubezpieczyli swych wychowańców, począwszy od papug, a skończywszy nawet na krowach.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

50

Galt znalazł klucz do istotnej zawartości torebki. Teraz strząsnął jeszcze szczyptę proszku z szala do mocnego, porcelanowego naczynia i spuścił na dno z wielkiemi ostrożnościami jedną kroplę „perfum". Poczem cofnął się szybko wtył.

W miseczce zasyczało i podniósł się z niej gęsty, zielonkawy dymek z towarzyszeniem chemicznej woni. Ale nim zdążył się rozwiać, nad miseczką zajaśniał biały żar, tak silny, że w pokoju zrobiło się przeraźliwie jasno. Galt zasłonił oczy i w tej chwili miseczka pękła i na stół pociekła struga ognia.

Galt skoczył do okna i nie odsuwając rolet i firanek otworzył je, żeby wypuścić z pokoju nieznośną, cierpką woń. Następnie porwał z drugiego stołu płytę marmuru i zadusił nią gwałtowną reakcję chemiczną odrobiny proszku i kropli dommiemanych perfum.

Stopniowo do pokoju napłynęło świeże powietrze i Galt spojrzał na rzeczy nieznajomej wzrokiem człowieka, badającego pozycje nieprzyjacielskie. Po dłuższej chwili spojrzał na sufit w kierunku swego gabinetu i powziął jakieś postanowienie.

W rezultacie zatkał korkiem flakon i położył go bokiem na rozłożonej na stole próbce jedwabiu, poczem poszedł na górę do swego gabinetu, gdzie Ito czuwał nad nieznajomą. Ta siedziała koło stołu z twarzą odwróconą od światła. Galt obszedł stół i podmiósł abażur. Oślepiona smugą blasku odwróciła twarz w drugą stronę, ale Galt zaatakował ją światłem i od tej strony. Wstała i odstąpiła od stołu. Galt podszedł do ściany i zapalił lampy na suficie, których światło odدało ją bez ratunku na pastwę jego nieubłaganym oczom.

Doznała wrażenia, że odziera ja wzrokiem ze skóry i mięśni.

Miała bujne, błyszczące, czarne włosy, tak mocno zaplecione koło głowy, że Galt poznał odrazu, iż nic było to jej zwykłe uczesanie. Zmierzyła go wyzywająco zielonawemi, błyszczącemi oczami, ale efekt był taki sam, jakby spojrzała na lampę. Miała piękną, zmysłową, nieubłaganą twarz, szerokie, inteligentne czoło i pełne energiczne usta, świadczące o władczych instynktach. Ogólnie biorąc, wyglądała na kobietę, umiejącą dawać sobie radę w najtrudniejszych sytuacjach życiowych. Ale tym razem sytuacja okazała się ponad jej siły.

Co ją musiało najwięcej dotknąć, to fakt, że Galt patrzył na nią nie jak na piękną kobietę, lecz jak na przedmiot, z którego mógł się czegoś dowiedzieć. Naprzykład, jak na flakon perfum, których gatunek świadczy o upodobaniach nabywcy. W rzeczywistości Galt starał się odgadnąć, jakiego rodzaju mężczyznę mogła pociągnąć ta kobieta.

To, co mogła mu powiedzieć, obchodziło go widocznie bardzo niewiele.

Usiłując się bronić, zaczęła:

— Zgłosiłam się do pana, żeby....

Przerwał jej niecierpliwym gestem.

— Jeszcze pani nie gotowa, żeby mi powiedzieć prawdę — rzekł. — A na kłamstwa nie mam czasu. Ale do rana...

— Rano będzie za późno — krzyknęła dzikim głosem — jeżeli pan nie opuści tego domu przed piątą, to pan zginie. Powiedziałam, że o pana nie dbam i chodzi mi tylko o to, żeby uratować kogoś przed splamieniem rąk w pana krwi. Ale jeżeli pan sam chce zginąć, to już na to nic nie poradzę. To jest wszystko, co miałam do powiedzenia. Proszę, niech pan każe służącemu, żeby mi oddał rzeczy.

Skierowała się ku drzwiom. Ito ani drgnął. Galt otworzył komórkę z pasami i żelazami i zastanowił się, co wybrać. Wkońcu zdjął z półki coś w rodzaju ogromnych kajdan ręcznych.

Spiorunowała go wzrokiem, w którym furja mieszała się z trwogą. Ale on przysunął fotel do stołu i wskazując go jej gestem, rzekł:

— Proszę, niech pani siada!

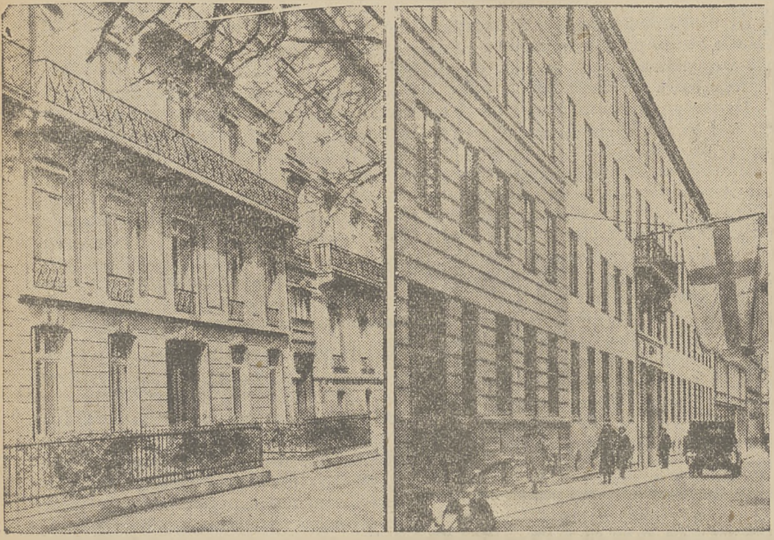
Cofnęła się ku drzwiom. Nie wierzyła własnym oczom. Co on chciał z nią zrobić? Tymczasem Ito wślizgnął się za nią i ująwszy ją za łokcie, popchnął ku fotelowi. Parsknęła jak rozdrażniony kot i rzuciła się na niego z paznokciami. Ale Ito był silny i nie dał się zadrapać. Posadził ja przemocą w fotelu a Galt ukląkł szybko i zakuł drogne nóżki w kajdany.

— Sporo czasu upłynie, zanim się pani zdecyduje powiedzieć mi prawdę — rzekł. — Poczekam do ósmej rano....

— Powiedziałam, że wtedy będzie za późno!

— krzyknęła.

D. c. n.



PO SAMOBÓJSTWIE KREUGERA.
Dom króla zapałczanego w Paryżu, w którym popełnił samobójstwo, obok dom zarządu głównego przedsiębiorstw Kreugera w Sztokholmie.

ROZBUDOWA RZYMU

olbrzymie dzieło Mussoliniego.

Jak wiadomo, Mussolini zakreślił dla Rzymu bardzo szeroki plan rozbudowy. Znane są jego słowa, wypowiedziane do pierwszego gubernatora Rzymu:

— Za lat pięć Rzym wzbudzać będzie podziw u wszystkich narodów. Stanie się on obszernym, jasnym, uporządkowanym, potężnym jak za czasów cezara Augusta.

Realizując ten plan rząd włoski przystąpił do olbrzymich prac w obrębie miasta. Również prawy brzeg Tybru, t. zw. miasto Leona, gdzie znajduje się także Watykan, ulegnie wielkiej przebudowie. Stara Citta Leonina otrzyma przedewszystkiem nowy most przez Tyber, przez co uzyska wygodną komunikację z położonemi po drugiej stronie rzeki częściami miasta. Bardzo oryginalnym jest projekt przywrócenia przejścia pomiędzy Watykanem a Zamkiem św. Anioła, t. zw. korytarza Aleksandra, które jest obecnie zakryte. Nowy, trzeci Rzym, ma się rozwijać, zgodnie z zapowiedzią Mussoliniego, wzdłuż Tybru poprzez wzgórza aż do morza tyreńskiego.

Wstęp bezpłatny

WYJŚCIE ZA OPŁATĄ.

W jednem z miasteczek Francji wschodniej rozbił swe namioty cyrk wędrowny. Pomimo wszakże bardzo zajmującego programu, obejmującego też walki pięściarskie, publiczność nie ciągnęła jakoś do cyrku.

Zrozpaczony dyrektor cyrku obniżył do połowy ceny wstępu, ale i to nie bardzo pomagało. Wkońcu więc kazał wywiesić przed cyrkiem ogromne plakaty z napisem:

„Wejście bezpłatne!"

Ten środek nareszcie poskutkował. Wieczorem cyrk był przepełniony. Publiczność bawiła się doskonale, darząc artystów hucznymi oklaskami. Gdy wszakże po skończeniu przedstawienia ruszyła ku wyjściom, zobaczyła tam napisy:

„Wyjście jednego franka od osoby".

Przy każdym zaś napisie stał w groźnej postawie jeden z pięściarzy, którzy uczestniczyli w przedstawieniu. Publiczność więc płaciła bez oporu, a dyrektor cyrku zacierał ręce.



PRAKTYCZNY MARYNARZ.
— Dobra jest gliniana fajeczka, bo kiedy upadnie na pokład, to niema jej po co podnosić.

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
[illegible]je: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZAC[illegible] W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.